Opłata uiszczona ryczałtem.
Sosnowiec, Śląsk, Kraków, Lwów, Poznań. Cena egz. 20 groszy
Nr. 2 Warszawa, Łódź, Częstochowa, Piotrków, Wilno 12 stycznia 1936 r. Rok III

POLSKA KARTA

Tygodnik narodowo-socjalistyczny

PRENUMERATA: miesięczna 80 gr. kwartalna 2·30 zł. — półroczna 4·50 zł. roczna 9.— zł.

Redakcja i administracja Sosnowiec
ul. Piłsudskiego L. 10 Konto P. K. O. 304-077
Reprezentacja Łódź ul. Piotrkowska 259

Zagrzewają się do walki!..

Sosnowiec, dnia 10 stycznia 1936 r.

W ostatnich dniach grudnia odbył się w Łodzi zjazd okręgowy członków „Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski", na którym szczególnie gorliwie zajęto się sprawą wzrastającej z dniem każdym fali uświadomienia społeczeństwa polskiego o grożącem mu niebezpieczeństwie żydowskiem.

Prezes Zarządu Głównego tej dowcipnej organizacji niejaki Bregman obwieścił światu co następuje:

„Idzie przez Polskę fala antysemityzmu, fala, która w mojem przekonaniu jest oparta o słynne obce agentury zmierzające nie ku wzmocnieniu Rzplitej, lecz ku jej zniszczeniu. Oświadczam, że my, żydzi niepodległościowcy będziemy bronili naszych praw obywatelskich z taką samą energją, jak broniliśmy i walczyliśmy o Niepodległość Polski. Na tem polu nie uznajemy żadnego kompromisu i zwalczymy wszelkie przeszkody".

Króciutki to ustęp, trzy zdania ledwie liczący, — ale ileż obłudy, fałszu, cynizmu i arogancji w nim się mieści! „Obce agentury"!... Dotychczas słyszeliśmy ten termin zawsze ilekroć była mowa o zakonspirowanych mackach międzynarodowych intryg żydowskich, dziś zaś dowiadujemy się, że antysemityzm polski jest z niemi w zmowie. Niesłychane!

Albo to szumne „oświadczenie"! Paradne!

Jeżeli żydzi rzeczywiście tylko z taką energją będą bronili swoich interesów w Polsce, z jaką „walczyli o jej niepodległość", to możemy zgóry powiedzieć, że pogróżki Bregmana nie są tak „niebezpieczne". Zgoła inaczej byłoby, gdyby powiedział, że „my żydzi będziemy bronić swoich interesów z taką zaciekłością, z jaką walczyliśmy z odradzającem się państwem polskiem!" Wtedy musielibyśmy być przygotowani na prawdziwą furję!

Nie jest jeszcze, pomimo wszystko, żydom w Polsce zbyt gorąco skoro mają tupet pozwolić sobie bezkarnie na takie „oświadczenia".

Wogóle zaobserwować się daje, że żydostwo w Polsce, skonsternowane początkowo nieoczekiwanie silnym atakiem antysemityzmu, — zaczyna szybko podnosić głowę i stara się wypróbowanym zwyczajem, odwrócić niebezpieczeństwo swym bezczelnym tupetem i wrzaskiem jerychońskich trąb. Stąd owe hałaśliwe interpelacje w Sejmie, stąd butne „oświadczenia" na zebraniach organizacyj i w prasie.

Oto mamy przed sobą klasyczny tego rodzaju artykuł **Ozjasza Thona** pod znamiennym tytułem **„Ostaliśmy się...."** w nrze 1 **„Nowego Dziennika"**.

Na wstępie cytuje poważny rebe zdanie „starych uczonych": „Jedna owieczka wśród siedmdziesięciu wilków, a ona nie jest pożarta".

Dodaje wprawdzie potem z kurtuazją, że owe porównanie narodów aryjskich z wilkami „już dawno nie jest ani trafne ani słuszne, bo

„Narody, przodujące w ludzkości i wytyczające jej drogi i cele, doszły już dzisiaj do tak wysokiego stopnia humanizmu, że epoki „wilcze" należą już u nich niemal do prehistorji".

Niemniej jednak po tym komedjanckim ukłonie w stronę „wielkich narodów", mającym zamanifestować „daleko posunięty żydowski objektywizm" rebe Thon dorzuca:

„Ale ostatni rok, względnie ostatnie 2—3 lata, wskazały na jedną możliwość, która jest jako objaw historyczny mocno niepokojąca. Okazało się mianowicie, że narody o wysokiej cywilizacji mogą pod wpływem pewnych wstrząsów spaść z już osiągniętej wyżyny i powrócić do stanu niemal że prymitywnego".

Pod skorupką tych starannie dobranych, błyskotliwych słów kryje się sens taki: okazuje się (ku niemałemu zdumieniu i przerażeniu żydostwa), że nawet narody wysoko już zaawansowane w szczepianej im mozolnie przez żydów „kulturze" samozatruwania się, mogą, pod wpływem przemożnego instynktu samoobrony ocknąć się w jednej chwili i rozpocząć reakcję. I to właśnie jest całem nieszczęściem i tragedją żydów. To ich zdumiewa i przeraża! Tylko nie chcą się otwarcie przyznać do tego. Lecz bystry obserwator zawsze odnajdzie prawdę nawet w ich mistrzowskiem kłamstwie.

To też nutę przerażenia i goryczy wyczuwamy w każdem nawet z tupetem wywrzaskiwanem „oświadczeniu". Weźmy pod uwagę taki ustęp cytowanego artykułu:

„Na wszelki wypadek (!) musi się (!) stwierdzić w każdem retrospektywnem rozważaniu, że żydzi mieli ostatni rok ciężki, groźny i że w gruncie rzeczy ta groźba dalej istnieje i może się jak straszliwa choroba rozszerzać, wciągając w swoją orbitę coraz większe kręgi społeczne. To jest niewątpliwe stwierdzenie. A jednak to nam nie daje powodu do utraty ducha, do lęku, do paraliżu zastraszenia. Albowiem zarazem możemy i musimy stwierdzić, że żydostwo okazało się dosyć silnem i zdecydowanem, by należycie odeprzeć wszelkie ataki. Były chwile groźne, ale byliśmy dosyć silni, by opanowywać i wstrzymywać owo niebezpieczeństwo".

Widać tu wyraźnie, że żydostwo dopinguje się jak może do wytrwania, sugeruje i sobie i gojom swą siłę, lecz to butne żydowskie „hurra" przypomina mocno bezduszny bełkot ściętej głowy.

Próbują także innego śmiesznego sposobu: oto zdobywają się na wisielczy humor i tłumaczą antysemitom, że wystąpieniami swemi wyrządzają im nawet przysługę, bo cierpienia ich dają im tylko „moc rozpędną".

„Niejednego zwierzęcego Hamana trzebaby po sprawiedliwości osobno wynagrodzić za to, co nam zrobił dobrego swojem ohydnem okrucieństwem" — pisze p. Ozjasz Thon. Ta metoda jest nawet doskonała. Opowiadano mi razu pewnego o pewnym handełesie wiejskim, który, gdy nie mógł sobie poradzić inaczej z dzieciakami wołającemi za nim „żydzie! parchu!" — uczynił im chytrą propozycję: „krzyczcie dzieci głośniej, ja wam dam za to jutro cukierki". Na drugi dzień, gdy żyd przechodził ulicą, dzieci zaczęły się upominać o obiecankę, a gdy nie otrzymały nic postanowiły solennie nie krzyczeć za żydem więcej, żeby nie zrobić mu dar mo „przyjemności".

Anegdotka ta znana jest widocznie p. Thonowi, więc powiada: „bijcie, a uczynicie nam tem przysługę". Tylko, że antysemici polscy to nie naiwne dzieciaki, więc odpowiadają p. Thonowi: proszę bardzo, jeżeli tego, to i owszem... zrobi się... „dlaczemu nie"? Bez żadnej zapłaty „ganc darmo". Ale wróćmy do podejrzanych w swej szczerości, hałaśliwych „hurra" p. Thona, który artykuł swój kończy w ten sposób:

„Otóż stwierdzam: ostaliśmy się. Mamy za sobą ciężki rok, w duszy nagromadziło się dużo bólu, musieliśmy wysłuchać obelg co niemiara, a nikt nas nie bronił. Niema widocznie żadnego prokuratora, któryby nas wziął w obronę przed obelgami, a niema widocznie paragrafu, któryby nas chronił, jak to innych bronią i chronią. Trudno — taki to los. Ale to tylko — cierpienie. To nie jest — skuczenie.

A to jest stwierdzenie, które pokrzepia i wzmacnia i dodaje siły i odwagi do dalszej walki, co więcej i co ważniejsze — do dalszej budowy. Tak ostaliśmy się i — ostaniemy się!"

Panie rabinie, ostatnie słowo pozwolimy sobie zakwestjonować: Mimo wszystko mamy nieprzeparte wrażenie, że w Polsce „ostaniemy się" my, Polacy, a żydzi wszyscy (po grecku: pantos, panta i... pan Thon) „pełni siły i odwagi" pojadą, gdzieś na Madagaskar zaszczepiać swą kulturę na wdzięczniejszej roli.

Szkoda czasu i atłasu na chałaty, za które zaczynają tak niedwuznacznie targać antysemitniki.

Czem prędzej tem lepiej!

KAZ. C. LAW.

[redacted]

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III Karny
Dnia 27 grudnia 1935 r.
Sygn. III Pr. 146/35.

Sąd Okręgowy Wydział III Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszm po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli§ 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 23 grudnia 1935 r. i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Grodzkie w Krakowie dnia 24 grudnia 1935 r. konfiskatę czasopisma „Polska Karta" z dnia 24 grudnia 1935 r. Nr. 52 spowodu treści:

1. art. zamieszczonego na stronie 1-ej pt.: „Starosanacyjny smród" w ustępie od słów „starosanacyjny" do słów „naówczas działo" od słów „oto kilka" do słów „smród"

albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 i 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Polska Karta" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Kopalnia „Flora" pod żydowskiemi rządami.

Projektowana obniżka niektórych artykułów skartelizowanych, a w pierwszym rzędzie węgla i żelaza dała pole do wypróbowanych sposobów w walce z tymi zarządzeniami hjen kapitalistycznych.

Dotknęło to bardzo boleśnie w pierwszym rzędzie robotników i urzędników w całej Polsce nie wyłączając Zagłębia Dąbrowskiego, okupowanego przez kapitał obcy i żydowski. Najtragiczniej jednak przedstawia się sytuacja rzesz pracowniczych kopalni węgla „Flora" w Dąbrowie Górniczej, której głównymi akcjonarjuszami są żydzi p.p. Holenderski i Gutman. Pierwszy ma 55 proc. akcyj, drugi 45 proc. Pierwszy jest byłym odbiorcą węgla, drugi — dostawcą drzewa na kopalnie... Na kopalni tej już od dłuższego czasu stosowane były obniżki płac, redukcje, turnusy, oraz presunięcia poszczególnych robotników z wyższych do niższych ka-

tegoryj płac, co jest sprzeczne z wydanemi przez rząd zarządzeniami. Jednocześnie zarząd kop. „Flora" w stosunku do pracowników umysłowych stosuje różne sposoby obniżki. Ostatniem posunięciem właścicieli „Flory" było zwolnienie z pracy 300 robotników i wypowiedzenie pracy wszystkim pracownikom umysłowym. Wymówienie pracy pracownikom umysłowym nastąpiło dnia 30 września 1935 r. Wymówiono więc zawczasu, na wszelki wypadek.... by uprzedzić zarządzenia rządu.

Skąd panowie z „Flory" zaczerpnęli wiadomości o mających nastąpić posunięciach rządu na dwa mies. naprzód, — pozostanie ich tajemnicą.

Na skutek interwencji Zw. Prac. Umysłowych w Sosnowcu, p. Holenderski oświadczył, że „zarządzenia te są poczynione z przezorności i ciężkiego położenia kopalni, w której są trudne warunki eksploatacji węgla i duży przypływ wody".

Po zebraniu informacyj w tej sprawie okazuje się, że trudności eksploatacyjnych niema, bo wydajność kopalni jest obecnie większa niż dawniej. Także przypływ wody nie powiększył się. Przypływ wody jest jednakowy od kilku już lat. Wyjątek stanowi przejście z szybu „Albert" na szyb „Jana II". Ale to należy już do przeszłości. Najlepszym argumentem przygważdżającym kłamstwa żydów z „Flory" jest fakt, że obecnie pracuje na kopalni 1200 osób i wydobywa taką samą ilość węgla jak przedtem zgórą 2000 osób.

Jak widać z powyższego zarządzenia pp. Holenderskich nie są usprawiedliwione, a ich tłumaczenie się jest zwykłym żydowskim wykrętem. W rezultacie więc zarządzenia panów Holenderskich należy tłumaczyć tylko jako walkę kapitalistów z rządem, czyli sabotowanie posunięć rządu. Ten łatwy, ale jakże łajdacki sposób przerzucania wszystkich ciężarów na barki świata pracy i rządu polskiego, jest praktykowany nietylko przez właścicieli kop. „Flora", lecz przez cały wielki przemysł w Polsce.

Dziwić się należy bierności rządu, który przez tę właśnie bierność wobec sprawy żydowsko - kapitalistycznej przyczynia się do pogłębienia nędzy wśród warstw pracowniczych.

Świat pracy nigdy nie zawiódł i nie cofał się przed żadnemi ofiarami w służbie dla Ojczyzny. Wielokrotnie dał tego dowody. Obecnie ten świat pracy pozostał bez żadnej opieki, bo wszelkie starania zapomocą związków zawodowych, spełzają zawsze bezowocnie. Wołamy o ukrócenie swawoli baronów przemysłowych, których postępowanie może doprowadzić zubożałe masy pracujących do rozpaczliwego kroku.

W grudniu ub. r. wymówiono pracę:

Warszawskie Tow. wymówiło pracę 500 ludziom, Saturn — 150, Franko włoskie (Paryż i Koszelów) — 450, Grodziec — 300, a prócz tego ma nastąpić redukcja 20 proc. urzędników, Solvay — 40, Flora — 220, Renard — 200, Tow. Sosnowieckie — 350 i Czeladź — 200.

Razem wymówiono pracę 2500 górnikom, czyli z rodzinami 10.000 ludzi staje przed widmem przeraźliwej nędzy.

Dzieje się to wszystko przy koszcie własnym wydobycia tonny węgla na dobrze zagospodarowanych kopalniach 9 zł, i przy sprzedaży na kopalni po 30 zł. tonna! Czyż nie czas nareszcie na upaństwowienie kopalń węgla?

Jakie zaś wpływy mają wielkokapitalistyczne rekiny widać z następującego faktu:

„Polscy" właściciele kopalń (czytaj: żydzi, Francuzi, Niemcy, Włosi) wpłynęli na ministerstwo przemysłu i handlu i komunikacji, skutkiem tego dnia 20 lipca 1933 r. wprowadzono nową taryfę kolejową, podwyższając dla prywatnych ładunków cenę przewozu tonny węgla z Górnego Śląska, Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego do Warszawy z 17 zł. na 35 zł. Na tej przestrzeni przewóz węgla wynosił około 180.000 tonn miesięcznie, co dawało kolei około 3 miljonów złotych. Otóż ministerstwo podwyższyło taryfę tylko dla osób prywatnych, zmusiło kupców handlujących węglem do złożenia patentów i pozbawiło poważnego dochodu skarb państwa, oraz rekinom węglowym usunęło groźnego konkurenta i regulatora cen na rynku wewnętrznym. Baroni węglowi mieli wtedy zwiększyć wydobycie węgla i zatrudnić większą ilość robotników, ale, jak zawsze, ograniczyli się tylko do zbierania zysków, powiększonych nową taryfą, zapominając o obietnicach. Podzielono kontygenty na kopalnie, zapewniono sobie dochód, nie pytając czy Polaka stać na zapłacenie zawrotnej ceny za węgiel. Nikt się o to nie troszczy, że Polak niema pracy, że cierpi głód i zimno, że tym sposobem uszczupla się dochody państwa!

Zaprawdę, obce łobuzy dobrze zasłużyli sobie na odebranie im kopalń. W inny sposób nie oduczą się szantażu. **(pajot)**

W kleszczach żydowskiego kapitału.

Niejednokrotnie już podkreślaliśmy, że niezależnie od zalewu żydowskiego, nasze życie gospodarcze, a przedewszystkiem przemysł opanowany jest przez kapitał zagraniczny.

Mianowicie w poniższej tabelce wykażemy, ile kapitału zagranicznego pracuje w naszym przemyśle:

1928 r.	1 831 000 000	czyli	33%
1930 r. —	1 771 000 000	czyli —	40%
1931 r.	1 712 000 000	czyli —	41%
1932 r. —	1 844 000 000	czyli —	43%
1933 r. —	1 848 000 000	czyli —	44%

W poszczególnych zaś działach przemysłu stosunek kapitału zagranicznego przedstawia się następująco:

Górnictwo (kop. i źródła naft.)	64%
Hutnictwo	84%
Elektrownie (gaz i wodoc.)	77%
Ubezpieczenia (tow. asekurac.)	43%
Przemysł chemiczny	58%
Przemysł elektrotechniczny	41%
Przemysł spożywczy	14%
Przemysł odzieżowy i galant.	13%
Przemysł mineralny	19%

Dzięki powyższemu stanowi rzeczy kapitaliści zagraniczni w r. 1933 otrzymali tytułem zysków i procentów 226 miljonów. Jednocześnie w przemyśle zagranicznym otrzymali z powyższego tytułu zaledwie 14 miljonów, gdyż ich kapitał w przedsiębiorstwach zagranicznych wynosi zaledwie 62 miljony złotych.

W poprzednich latach kapitaliści zagraniczni wypompowywali z naszego przemysłu znacznie więcej, a mianowicie w r. 1929 otrzymali tytułem zysków i procentów 411 miljonów. w r. 1930 — 471 miljonów, w r. 1931 —443 milj.

Przeciętnie więc około ½ miljarda rocznie kapitaliści zagraniczni wywożą z Polski, na co w pocie czoła, przeważnie za głodowe płace pracuje robotnik polski.

Z powyższego przeglądu zysków kapitału zagranicznego widzimy, że przeprowadzone ostatnie obniżki cen poszczególnych artykułów nie są nawet kroplą w morzu — ceny powinny być w dalszym ciągu znacznie obniżone.

Rozpatrując cyfry, ilustrujące ilość kapitału zagranicznego w Polsce, należy wziąć pod uwagę, że pod przykrywką marki „zagranicznej" są to kapitały w znacznej mierze żydowskie.

Powinniśmy więc zrozumieć, że tylko usilna praca całego Narodu oszczędność, rozsądna gospodarka, kierowana przez rząd będący wyrazem woli całego Narodu — może nas wyzwolić z niewoli gospodarczej obcego kapitału, w większości żydowskiego!

Zażydzenie polskich uniwersytetów.

Sprawa zażydzenia uniwersytetów już wielokrotnie była poruszana przez prasę. Niemniej jednak obecnie w nowym roku akademickim nie od rzeczy będzie przypomnieć tę jedną z wielu bolących nas spraw.

Uniwersytety w Polsce są rzeczywiście nadzwyczaj zażydzone, jeżeli się zważy, że ludność żydowska w Polsce stanowi około 14 proc. ogółu, a na uniwersytetach jest około 30 proc. żydów. Uniwersytety nasze istnieją zdaje się tylko poto, aby kształcić żydów, abyśmy my Polacy musieli kiedyś radzić się tylko adwokata żyda, oddawać nasze życie i zdrowie w ręce lekarza żyda, kupować lekarstwa u aptekarza żyda.

Z ogółu studentów przypada na żydów na uniwersytecie warszawskim 25,5 proc., krakowskim 29 proc., lwowskim 35 proc., wileńskim 25 proc. Co trzeci, co czwarty akademik w Polsce, to żyd.

Jeżeli zbadamy wydziały, to stwierdzimy, że żydzi stanowią: na wydziale prawa 25 proc., medycyny 22 proc., farmaceutyki 30 proc., dentystyki 25 proc. Na innych wydziałach mniej więcej podobnie, z wyjątkiem teologji...

O ile natychmiast nie ograniczy się żydom wstępu na nasze wyższe uczelnie, to możemy liczyć się z tem, że w nieodległej przyszłości nie znajdziemy ani na lekarstwo Polaka na stanowisku adwokata, aptekarza, lekarza.

W dużej mierze już się to dokonało. Co np. powiedzieć o takim fakcie, jak pisze dr. Bałaban (Dzieje żydów w Galicji): „Na początku 19-go wieku było wśród żydów na terenie całej Galicji 3 adwokatów, kilku lekarzy.

Ilu jest obecnie? Znam małe miasteczko w krakowskiem, gdzie jest 5 adwokatów żydów, 1 adwokat Polak, 3 lekarzy żydów, 2 Polaków. A ilu jest ich w całej Małopolsce, w całej Polsce? Spróbujcie zliczyć. Musielibyście zaangażować kilkudziesięciu statystyków do spisywania nazwisk żydowskich. Żmudna to byłaby praca. Niestety Główny Urząd Statystyczny takich danych nam nie ogłasza, jakkolwiek napewno rozporządza materjałem.

Izba adwokacka w Warszawie ogłasza co pewien czas listę kandydatów adwokackich. Znajdujemy tam 50 do 60 proc. nazwisk żydowskich.

Wprawdzie na farmaceutykę uczęszcza jeszcze 70 proc. Polaków, ale apteki przechodzą coraz więcej w ręce żydów, tak, że niezadługo aptekarzami będą żydzi, a pracownikami, laborantami.... Polacy. Żydzi mają przecież kapitały.

Tak, żydzi mają pieniądze, mogą opłacać koszty kilkuletnich studjów, a wiadomo, że opłaty uniwersyteckie są bardzo wysokie i niewielu Polaków może im podołać. Już w gimnazjum roczna opłata wynosi zł. 220 nie licząc innych dodatków, składek i t. p.

Zapytać się wypada, dlaczego wyznaczono tak wysokie opłaty w szkołach średnich i uniwersyteckich? Jeżeli poto, by ograniczyć ilość studentów, to opłaty te doskonale spełniają swój cel, ale jedynie w stosunku do Polaków, bo żydzi pieniądze mają.

Sprawa odżydzenia uniwersytetów jest jedną z najpilniejszych, niecierpiących zwłoki. Musi się nią zająć nie tylko młodzież akademicka, ale również całe społeczeństwo polskie, a zwłaszcza jego warstwa inteligencji, tak niestety dziś jeszcze w większości obojętna wobec akcji odżydzeniowej.

S. N.

Żydzi w polityce.

Wśród tych, którzy zastanawiają się nad sprawą żydowską, jedynie drobna część potrafi objąć ją w jej całokształcie; większość, myśląc o tej sprawie, ma przed oczyma tylko jej tę, lub inną cząstkę.

Niema chyba Polaka — prawdziwego Polaka, a nie jakiegoś półżyda, syna żydówki, albo męża żydówki i i ojca półżydziąt — któryby żydów kochał. Nawet ten, kto najbardziej żydów popiera w polityce, lub w handlu, nie lubi jechać pociągiem w jednym przedziale z żydami, ani mieszkać z nimi na jednych schodach, a już spewnością byłby w zupełnej rozpaczy, gdyby jego córka chciała za żyda wyjść zamąż. Mało jest również Polaków, którzyby w pewnym przynajmniej stopniu nie zdawali sobie z tego sprawy, że obecność w Polsce paromiljonowej masy żydowskiej dla Polski szkodliwa.

Trudno tego nie rozumieć, że skupienie handlu i finansów w ręku żywiołu obcego, jakim są żydzi, jest rzeczą mającą w naszem życiu narodowem szereg niepomyślnych skutków. Trudno się na to nie zżymać, że szerokie rzesze ludności polskiej urabiane są umysłowo przez gazety, pisane przez żydów, organizowane politycznie przez partje, w których rej wodzą żydzi, obsługiwane w sądach przez adwokatów żydów, leczone przez żydów, kształcone przez żydów nauczycieli; albo że poprostu niesposób jest nieraz tego uniknąć, że naprzykład polskie zboże, wytworzone na polskiej ziemi przez polskiego rolnika, zanim się pod postacią chleba dostanie do ust polskiego spożywcy, przejść musi nieodzownie przez ręce żydowskiego pośrednika. Trudno również tego nie rozumieć, że tysiące rekrutów żydów w wojsku polskiem są o wiele gorszym materjałem żołnierskim od rekrutów Polaków (choćby tych, których moglibyśmy mieć, gdyby w miastach naszych zamiast żydów mieszkali rodacy, przebywający dziś w Ameryce, Francji, czy Westfalji).

Te fakty rzucają się w oczy każdemu. Są one ważną częścią tego całokształtu zjawisk, który nazywamy sprawą żydowską — ale bynajmniej go nie wyczerpują.

Gdyby sprawa żydowska — była tylko sprawą żyjącej u nas obcoplemiennej masy ludnościowej, bogatej i bogacącej się naszym kosztem, nieprzyjaznej wobec nas, oraz wywierającej na nas wpływ rozkładowy w dziedzinie moralnej i społecznej — to byłaby to sprawa wprawdzie ważna i wielka, oraz wymagająca jakiegoś rozwiązania, ale to nie byłoby jeszcze to, czem jest naprawdę sprawa żydowska.

Rzecz, której bardzo wielu ludzi nie może zrozumieć, to jest ten fakt, że żydzi nie są tylko masą ludnościową, — sumą jednostek, mających takie a takie właściwości, — ale że są oni zorganizowanem społeczeństwem, mającem własną, świadomą swych celów, a bardzo mądrą zręczną politykę.

Żydzi w całym świecie, — to jest jeden, jednolity, świetnie zorganizowany i bardzo karny obóz polityczny, mający jedno, jednolite, bardzo sprawne polityczne kierownictwo. Możemy to ukryte w cieniu, ale niewątpliwie istniejące kierownictwo nazywać „tajnym rządem żydowskim", albo jakoś inaczej, — ale to jedno nie ulega wątpliwości, że ono szereg cech samodzielnego rządu niewątpliwie posiada: ma ono władzę nad ludźmi, ma swoje własne, suwerenne cele polityczne i ma ono środki po temu, by nad urzeczywistnieniem tych celów skutecznie pracować. Cele polityczne tego rządu, oraz jego polityczne wpływy obejmują cały świat, to też rząd ten nie jest rządem, jak się to mówi „ograniczonym obszarem interesów", ale rządem w całem znaczeniu tego słowa — mocarstwowym.

Owe mocarstwo żydowskie, — „mocarstwo anonimowe", jak się je często nazywa, — nie posiada wojska, nie posiada ziemi, nie posiada twierdz i granic, — ale mając olbrzymie pieniądze i olbrzymie w całym świecie zakulisowe wpływy nieraz ma do swojego rozporządzenia wojska cudze, twierdze cudze, terytorja cudze i skutecznie, obcemi rękoma, zamierzenia swoje przeprowadza.

Sprawa żydowska w Polsce — to nie jest tylko sprawa żydów w naszych miasteczkach i miastach, w naszej adwokaturze, dziennikarstwie, nauce, literaturze i tak dalej, oraz żydowskich pieniędzy w naszem życiu gospodarczem, — ale to jest przedewszystkiem sprawa żydowskiej polityki, która tych wpływów żydowskich w naszym kraju używa jako narzędzie do urzeczywistnienia swoich zamierzeń.

Polityka ta jest nam tradycyjnie wroga i od blisko trzystu lat pracuje na naszą zgubę. Ona, wespół ze Szwedami, pragnęła nas obalić w wieku 17-tym. Ona, w oparciu o Augusta Sasa, rozkładała nas na przełomie wieku 17-go i 18-go. Ona, wespół z Prusami, doprowadziła w końcu 18-go wieku do skutku rozbiory. Ona, w wieku 19-tym uniemożliwiła nam odzyskanie niepodległości. Ona, w wieku 20-tym rzucała dziełu odbudowy państwa kłody pod nogi. Ona i dzisiaj jest z Polską w walce.

Z tą polityką walczymy na śmierć i życie. Wrogiem naszym jest nietylko żydowska masa, ale jest również — i to przedewszystkiem — świadoma siebie i dobrze zorganizowana żydowska polityka.

Żydzi do Birobidżanu.

Na wiosnę b. r. — pierwszy transport.

Postawa żydów wobec zagadnienia emigracji z Polski jest dwojaka. Jedni twierdzą, że nie mają zamiaru emigrować, że są tu autochtonami i że mają takie same prawa do Polski co i Polacy. Do tego typu żydów należy poseł rabin Rubinsztein, który w przemówieniu swem na posiedzeniu Sejmu wyraził się w sposób następujący:

„Teraz cały świat jest zamknięty na siedem spustów, niema dokąd jechać — musimy tu pozostać i pozostaniemy.... Emigracja do Palestyny nie rozwiązuje całokształtu zagadnienia. Ta młodzież musi tu w kraju pozostać. Żyjemy w pewnych połaciach Rzeczypospolitej od tysiąca lat. A na Wschodzie i w Wilnie mamy pamiątki, wykazujące, że żyliśmy tam jeszcze przed Unją lubelską. Jesteśmy w Polsce autochtonami i ta ziemia musi nas karmić narówni z innymi jej mieszkańcami".

Z tego rodzaju uroszczeniami żydowskiemi oczywiście dyskutować trudno, są one objawem wypaczonej chorobliwie psychiki żydowskiej, nie liczącej się z rzeczywistością.

Jest jednak i inna postawa żydów wobec tego zagadnienia: są to żydzi rozumiejący potrzebę emigrowania z Polski. Przytaczaliśmy na łamach naszego pisma artykuł p. Chilela Cajtlina, domagającego się wyemigrowania 50 tys. żydów z Polski do Ekwadoru. Również trzeźwo zapatruje się na tę kwestję p. M. Klajnbaum, który twierdzi, że conajmniej 2 milj. żydów chce z Polski emigrować. W artykule p. t. „Czy trzeba nas do tego zmuszać?" („Hajnt" Nr. 87. 11. 4. 35) autor polemizuje z artykułem „Gazety Warszawskiej", stawiającym tezę, że żydzi dlatego w tak małej liczbie emigrują z Polski, że wogóle nie mają chęci stąd emigrować. P. Klajnbaum stwierdza, że jest to niesłuszne: żydzi mają bardzo wielką chęć do emigracji:

„Doprawdy, gdyby spróbowano zrobić referendum wśród żydów w Polsce, czy chętnieby emigrowali, to otrzymałoby się conajmniej od dwu miljonów żydów tę samą odpowiedź:

Tak, oczywiście, ale — dokąd?

Punkt ciężkości leży nie w tem, że żydzi nie chcą stąd emigrować, tylko że nie mają dokąd imigrować. Erec Israel (Palestyna) ma tylko ograniczone możliwości imigracyjne i jeśli jeszcze mogą one jako tako wystarczyć na rozwiązanie potrzeby emigracyjnej półmiljonowego żydostwa w Niemczech, to jednak są one o wiele za małe na „zlikwidowanie" trzymiljonowej rzeszy żydów w Polsce; inne kraje zamknęły swe wrota....

Ani żydów nie trzeba gwałtem zmuszać do emigrowania, ani też Polakom nie trzeba wmawiać, że muszą się uwolnić od żydów. Rozwiązać węzeł gordyjski kwestji żydowskiej w Polsce, to znaczy znaleźć kraje imigracyjne, to znaczy znaleźć odpowiedź na pytanie: dokąd?".

Dzisiaj już widzimy, że sytuacja dla żydów nie jest taka tragiczna, otwierają się bowiem przed nimi olbrzymie możliwości emigracyjne: Ekwador, Ameryka Południowa, a obecnie Bir-Bidżan. Jak donosiliśmy niedawno, toczyły się rokowania w Moskwie w sprawie otwiarcia Bir - Bidżanu dla imigracji żydów z zagranicy. Obecnie „Moment" (Nr. 285, 10. 12. 35) komunikuje, że zezwolenie na imigrację wkrótce zostanie wydane:

„Moskwa, 9 grudnia (telegram własny „Momentu").

Według oficjalnego oświadczenia „Gezerdu" na wiosnę 1936 r. wydane zezwolenie na osiedlenie się w Bir-Bidżanie pierwszego transportu żydowskich imigrantów z zagranicy".

Na wiosnę więc należałoby oczekiwać masowej emigracji żydów z Polski do Bir-Bidżanu.

Głos przestrogi.

W „Dziejach kultury polskiej", napisanych przez poważnego uczonego, Aleksandra Brucknera, w tomie II-gim, na str. 413, w rozdziale poświęconym żydom czytamy:

„— Gdy za Zachodzie żydów coraz wydalano, nietylko z Hiszpanji i Francji, ale z miast czeskich i niemieckich, zażywali oni w Polsce znacznej swobody. Mogli się osiedlać w całym kraju. Gminy ich, których w 15-tym wieku było około 50, rządziły się same. W okresie największego rozkwitu Polski, w 16-tym wieku rozpierali się żydzi na cłach i mytach, a niebawem przeszli do młynów i karczem, otrzymali prawo do ściągania podatków, a przy przejmowaniu dzierżaw podstawiali nieraz chrześcijan. Równocześnie byli oni jedynymi kapitalistami już od wczesnego średniowiecza, pożyczając chrześcijanom pieniądze na lichwiarskie procenty".

Z cennej tej książki dowiadujemy się, że wśród żydów w Polsce zaszły w ciągu 16-go i 17-go wieku znaczne zmiany: wzrastali w dobrobyt i liczbę i zakładali swoje szkoły. Równocześnie z rozwojem potęgi i znaczenia żydowskiego Polska zaczyna chylić się ku upadkowi. Już przy końcu 15-go wieku pojawiają się w literaturze wzmianki, skierowane przeciwko żydom. Ksiądz Piotr Mojecki opisuje żydowskie okrucieństwa i zabawy, w broszurze, która wychodzi w Krakowie w 1589 roku. Na niebezpieczeństwo żydowskie zwraca uwagę Klonowicz. Wzrost potęgi żydowskiej w 17-ym wieku wywołuje wystąpienia przeciwko żydom. Żydzi jednak mieli wówczas u możnowładztwa polskiego zbyt silne poparcie. Dzieło dra Sebastjana Miczyńskiego „Zwierciadło Korony Polskiej; Urazy wielkie i utrapienia, które ponosi naród polski od żydów" w artykułach 21 wylicza upadłe przez żydów miasta, zwracając uwagę na powszechne zażydzenie Krakowa, na zupełne zubożenie cechów rzemieślniczych. W roku 1618, na podstawie mandatu królewskiego pojawia się zakaz druku „Zwierciadła". W 17-tym wieku żydzi sprzedają książki łacińskie, a nawet paciorki, mają drukarnie (nawet 2 w Lublinie), gdzie nietylko żydowskie książki drukują, niszczą kupców, wziąwszy towary lub pieniądze i uciekając z tem poza Polskę. Zwano wówczas Polskę rajem żydowskim, bo im było wolno swobodnie po całym kraju handel swój prowadzić, czy przejmować w dzierżawę wielkie arendy. Występuje przeciwko temu lekarz biskupa warmińskiego, Sebastjan Sleszkiewicz w roku 1621. od-

krywając zdrady i straszliwe zamysły żydowskie, działające na szkodę Polski.

Z dokumentów, podanych przez prof. Brucknera, wynika jasno, że silna i w pełnym rozkwicie Polska, dopuściwszy żydów w granice Rzeczypospolitej, ubożała i stała się dostępną dla łupu zaborców. Jest to wyraźny z dziejów głos przestrogi, który poucza, że nie może być silnej Polski, jeżeli w niej wpływ i znaczenie gospodarcze mają żydzi.

Naród polski, popierając podczas światowej wojny rozumną politykę Komitetu Narodowego, przyczynił się do oswobodzenia Ojczyzny naszej z niewoli austrjackiej, rosyjskiej i niemieckiej, nie może spocząć, dopóki nie wyswobodzi jej z niewoli żydowskiej. W Europie dojrzewa przekonanie, że żydzi są szkodliwi, zgubnie oddziaływują na życie narodu, którego mieszkają i należy ich z Europy usunąć.

Zrozumiał to nietylko odwieczny wróg Polski, Niemiec, gdzie obecny rząd ustawami i zarządzeniami usuwa z życia niemieckiego wpływy żydowskie. Ostatnio zwrócono uwagę także i we Francji, że niebezpieczeństwo niemieckie wzrasta nie dlatego tylko, że nie uznają oni Traktatu Wersalskiego, że zbroją się na lądzie, w powietrzu i na morzu, ale że są jedynym narodem w Europie, który stara się zupełnie uwolnić duszę niemiecką od wpływów żydowskich. Jest przeto rzeczą naturalną, że odżydzenie Polski uważa się za sprawę najważniejszą. Głos przestrogi, który płynie z dziejów dawnej Polski, powinien tembardziej wszystkich Polaków przekonać, że słabą jest Polska, gdy żydzi w niej są silni.

K. W.

Atak Kartelu bekonowego na rzemiosło.

W nrze 31 „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej" czytamy:

Rzemiosło wędliniarskie stało się obecnie przedmiotem ataku niebezpiecznego wroga, jakim jest kartel bekonowy.

Organizacja ta, stworzona dla zwiększenia eksportu przetworów mięsnych, subsydjowana przez państwo premjami wywozowemi i korzystająca z wszelkich ulg, opłacająca tańsze stawki uboju, rzuca się obecnie z całą energją na rynek wewnętrzny i chce zniszczyć rzemiosło wędliniarskie.

Jest rzeczą tem przykrzejszą, że do kartelu tego należą dwie fabryki państwowe: w Dębicy i Chodorowie, kilkanaście rzeźni miejskich: w Krakowie i Katowicach i t. d., bekoniarnia w Czerniowicach, założona przez Sejmiki Powiatowe, oraz szereg bekoniarń finansowanych albo prowadzonych przez kapitalistów zagranicznych.

Z powyższego zestawienia widać, że instytucje państwowe i samorządy, które zawsze (!) stają w obronie (!) interesów rzemiosła, jako zdrowej warstwy stanu średniego, jednocześnie przykładają rękę do niszczenia (!) tej ważnej warstwy społecznej. Jest to znów rezultat nieskoordynowania pracy na wielu odcinkach, wskutek którego: „nie wie lewica, co robi prawica".

Kartel bekonowy, który sięgnął również po dostawy wojskowe i samorządowe, widząc, że władze nie orjentują się w jego celach i zadaniach, poszedł obecnie „na całego".

W Bydgoszczy zakłada sklepy i restauracje, w Krakowie opanowuje nawet sprzedaż mięsa surowego, sprzedaje nietylko odpadki bekonowe, ale nawet całe sztuki wieprzów wysortowane, które nie powinny byli zakupywać, jako nie nadające się dla celów eksportowych. Wreszcie, w Warszawie kartel bekonowy zakupuje sklepy i wykupuje warsztaty wędliniarskie, aby pod swoją firmą prowadzić je dalej i wykorzystywać posiadane przywileje dla opanowania rynków krajowych.

Stan ten musi wywołać ogólny niepokój, bo cóż będzie, jeżeli na poszczególne odcinki rzemiosła uderzać będą kartele, tak jak już uderzyły na rzemiosło szewskie, a teraz na wędliniarskie? Przecież jest rzeczą jasną, że kartel bekonowy popierany przez władze państwowe i cieszący się wszelkiemi przywilejami, miał na celu zorganizowanie eksportu przetworów mięsnych zagranicę. Tymczasem okazuje się, że kartel bekonowy wcale nie troszczył się o realizację tego zadania. A wskutek tego — część rynków już utracił, nie dąży wcale do zorganizowania chłodni i ulepszenia środków transportowych, nie popiera hodowli trzody, nadającej się do fabrykacji bekonów. Przeciwnie, idzie po linji najmniejszego oporu. Ponieważ jest wypierany z rynków zagranicznych, to całą swą energję przerzuca na rynek wewnętrzny i chce odebrać kawałek chleba wędliniarzom i pracownikom wędliniarskim.

Należy bowiem podkreślić, że eksport uprawiany przez bekoniarzy spadał wskutek ich niedbalstwa nader poważnie. Jeszcze w roku 1933 wywieźli bekoniarze do Anglji 399.833 q bekonów, gdy w roku 1934 eksport ten spadł o 165.225 q, wynosząc w ub. r. tylko 234.608 q.

W roku 1933 wyeksportowali bekoniarze szynek peklowanych, wędzonych i szynek w puszkach 42.250 sztuk, w roku 1934 zaś jedynie 35.595 sztuk.

Innych przetworów mięsnych wywieźli bekoniarze w 1933 r. — 822.887 sztuk, zaś w 1934 r. — 524.218 sztuk. Spadek więc wynosi 298.669 sztuk.

Cyfry te są chyba najlepszym dowodem, że przemysł bekonowy zatracał coraz to silniej swój charakter eksportowy, zwracając jedynie uwagę na rynek wewnętrzny.

W chwili obecnej działalność ta nabiera tak groźnych, dla rzemiosła wędliniarskiego rozmiarów, że jest rzeczą zrozumiałą, iż rzemiosło musiało wystąpić energicznie. Jest to zrozumiałe, gdyż atak ten, prowadzony przez kapitalistów zagranicznych, podtrzymywany jest jednak przez 12-cie rzeźni, należących do samorządu miejskiego, przez rzeźnie państwowe i sejmikowe.

Jest również rzeczą konieczną podkreślić jakie anomalje zdarzają się na tym odcinku. Wystarczy gdy stwierdzimy fakt, jaki zdarzył się w powiecie słonimskim, gdzie dyrekcja rzeźni wołkowyskiej przy pomocy policji usuwała kupców z targowiska, nie pozwalając na podnoszenie cen żywca. O faktach tych donosił szczegółowo „Czas". Oto, jak wygląda w rzeczywistości „popieranie rolnika" i jakie są istotne zakusy rzeźni i kartelu bekonowego.

Wobec powyższego, nie ulega wątpliwości, że rzemiosło wędliniarskie musi domagać się od samorządów miejskich wycofania się z akcji rujnującej ważny odłam mieszczaństwa polskiego, musi apelować do Rządu, aby nakazał przedsiębiorstwom zmianę polityki niszczycielskiej na tym odcinku oraz zagroził kartelowi bekonowemu cofnięciem kredytów i zniesieniem wszelkich ulg, o ile dalej będzie prowadził korsarską politykę gospodarczą na rynku wewnętrznym.

Rzemieślnik

Żydzi, żydzi, żydzi...

12 proc., 50 proc. i 85 proc. — „Narodowa" polityka żydowska. — „Bund" czy bunt? — Taka mała „jaczejka"... — Żydowski Związek Nauczycieli czyli M. O. P. R. — „Opiekunowie" towarzysza Lorka.

W „Orędowniku" czytamy:

W tych kilku suchych cyfrach tkwi sedno zagadnienia żydowskiego — stosunkowo liczebnie niewielki odłam ludności opanował miasta (Łódź ma ponad 30 proc. żydów, Warszawa około 35 proc., Wilno 40 proc., Grodno więcej niż połowę, Katowice i Gdynia zażydzają się coraz bardziej...). Jeżeli chodzi o stanowiska społeczne, widzimy, że przeszło połowa łódzkich żydów, to — przedsiębiorcy, posiadacze, pośrednicy i kapitaliści; natomiast Polacy zostali zepchnięci do roli nic nie posiadających najemników, tych zaś co cośkolwiek jeszcze mają, jest znikoma liczba — niespełna 15 proc.! Nie o to jednak w danym wypadku chodzi — fakt opanowania przez żydostwa naszego majątku narodowego i narzucania nam roli uzależnionych od siebie niewolników jest zbyt dobrze wszystkim znany, aby trzeba go było specjalnie przypominać.

Chodzi o komunizm.

Ostatni przedświąteczny tydzień obfitował w Łodzi w procesy komunistyczne; — proces redaktorki odpowiedzialnej „Lodzer Weker", kierownika łódzkiego okręgu K. P. P., „Komitetu Pomocy Więźniom Antyfaszystowskim", oraz „jaczejki" komunistycznej w jednym z pułków stacjonowanych w Łodzi. Ogółem na ławie oskarżonych zasiadło 32 osób, a w tem 22 żydów! Zatem „bojownikami proletarjatu" są przedewszystkiem ci, którzy najmniej są pozornie w tem zainteresowani. Bez przesady więc można powiedzieć, że

komunizm jest „narodową" polityką żydów.

Omawiane procesy nie są zbiegiem okoliczności; — doskonale wiemy, że nie było jeszcze w Polsce procesu przeciwko komunistom, w którym element żydowski nie odgrywałby poważnej roli, natomiast sporo było takich, w których sami żydzi odpowiadali za komunizm. Tu nie pomogą żadne tłumaczenia, ani „państwowców" propagujących „uobywatelnienie" żydostwa, ani „ogólnoludzkie" sugestje „brata" Struga! Dawno i powszechnie znaną prawdą jest, że komunizm jest przez żydów fabrykowany. Tak jest nietylko w Polsce.

Z kogo przedewszystkiem rekrutowali się władcy bolszewickiej Rosji? Kto tam był komisarzami i siepaczami czerezwyczajek? Lenin, Dzierżyński, Kalinin, Stalin — to tylko garstka „goimów" na okrasę! Jakiej narodowości był osławiony Bela Kun i jego towarzysze? Komu Węgry zawdzięczają krwawą łaźnię. Kim są marrani, którzy wzniecili rewolucję w Hiszpanji i prowadzili tłum na palenie kościołów i mordowanie księży?... Jaki „oni" mają w tem interes? Przecie jeżeli w Polsce można mówić o narodzie „burżuazji" i narodzie „proletarjatu", to właśnie „burżuazją" są żydzi, a „proletarjatem" Polacy i ten stan rzeczy ustala się coraz bardziej!

A jednak....

Pierwszy żydowski plan opanowania świata chyłkiem, przez powolne zagarnianie majątku w swe ręce, aby tą drogą zmienić nic niedostrzegających „goimów" w niewolników „narodu wybranego", zawiódł. Społeczeństwo chrześcijańskie dostrzegło niebezpieczeństwo i tak łatwo nie da się wyzuć z resztek ojcowizny. Dziś tylko mało spostrzegawcze jednostki jeszcze nie widzą, co kryje się pod płaszczykiem lojalności obywatelskiej przywdzianej przez żydów. Ogół zaś zajął zupełnie zdecydowaną postawę.

Żydzi oddawna spostrzegli już, że ten ich manewr został zdemaskowany i wobec tego szykują się do podboju „goimów" inną drogą. Jest to droga rewolucji — część społeczeństwa obałamucić hasłami „walki klas", rzucić ją na resztę i w zamieszaniu opanować ster władzy i klucze od upaństwowionych banków i fabryk... Lecz i ten plan też zawiódł — trzeba dziś znaleźć niebywale naiwnego „goima", aby opętać go wywrotowemi hasłami. Na lewicowy argument, że fabryki i banki należą do burżujów, odpowiada dziś polski chłop i robotnik, że tak, jeno dziwnie się składa, bo fabrykantami i bankierami są prawie wyłącznie żydzi...

To też niejednokrotnie muszą żydzi rezygnować z roli li tylko kierowniczej pośród skomunizowanych „goimów", a brać się do montowania „jaczejek" z samych siebie, lub w każdym razie z przeważającej liczby członków „narodu wybranego". Oto, co jest powodem, że

W procesach komunistycznych oskarżeni są w przygniatającej liczbie żydami!

Przyjrzyjmy się jednak poszczególnym rozprawom, są one nader pouczające. „Lodzer Weker", organ żydowskiej socjalistycznej partji — „Bundu", nawołuje raz po raz do rewolucji w duchu zdecydowanie komunistycznym. Jeżeli porównamy ton „polskiej" prasy socjalistycznej z pra

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

są żydowską, uderzy nas pewna różnica: tam, w P. P. S-ie są nietylko żydzi i artykuły mniej krwiożercze, w „Bundzie" sami żydzi i otwarte nawoływanie do zamachu. „Bund" w gruncie rzeczy jest buntem żydostwa przeciwko Polakom, którzy nie dali się podbić drogą „pokojowej" akcji żydowskich kapitalistów...

Wedle kodeksu obywatela armja jest gwarantką najcenniejszej rzeczy — niepodległości. W jednym z łódzkich pułków przyłapano „jaczejkę", od szeregu miesięcy rozrzucającą wywrotową bibułę, namawiającą polskich żołnierzy do bratania się z armją z za czerwonego kordonu. Słowem — największa zbrodnia, jaką można wobec państwa popełnić! „Jaczejka" ta składała się z trzech żydów i jednego, powiedzmy, Polaka...

Komunistyczna Partja Polski wysłała do Łodzi swego delegata, Polaka. Przydzielono mu jednak do pomocy dwóch Niemców i dwóch żydów, aby pilnowali, czy się nie „wyłamuje", czy wszystko spełnia zgodnie z dyrektywami Kominternu. Zebrania odbywały się w mieszkaniu pani doktorowej Kaufmanowej, osoby wyznania mojżeszowego. Ostatecznie łódzkiego „glawiercha" przyłapano. Pośród pięciu oskarżonych pani doktorowej na ławie oskarżonych nie było. Polak dostał ładnych parę lat więzienia....

Wreszcie najciekawsza sprawa — „Komitetu Powitalnego".

Od szeregu lat Polska jest celem wycieczek międzynarodowych szumowin

które prawem kaduka chcą się tu rządzić jak u siebie w domu. Pół roku temu miała do Polski przybyć komisja do zbadania sytuacji więźniów „antyfaszystowskich" na czele z „samym" Romain Rolland'em. Tutejsi żydzi postanowili okazję tę wyzyskać i założyć jawny oddział MOPR-u, międzynarodowa organizacja pomocy rewolucjonistom). Miał to być narazie Komitet Powitalny, który dopiero z czasem przekształciłby się w Komitet Pomocy Więźniom Antyfaszystowskim.

Jako założyciele, zebrali się członkowie K. P. P., M. O. P. R. „Lewicy Zawodowej" oraz Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej — na 22 zebranych „tylko" 15 z „mniejszości". Ostatecznie nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że zebrania owego komitetu odbywały się w żydowskim Związku Zawodowych Nauczycieli i Wychowawców Szkół Prywatnych! Zatem siedliskiem wywrotowej organizacji był lokal zawodowej żydowskiej organizacji...

Tak oto wygląda w praktyce lojalność żydostwa wobec Polski. Mieszka ją od wielu pokoleń, a jednak albo w swych organizacjach konspirują przeciwko Polsce, albo oszukują instytucje państwowe i organizują „telegraf" albo....

Długo trzebaby wyliczać objawy żydowskiej „lojalności" wobec Polski.

Atak żydów na Pomorze.

Na pograniczu Pomorza, w miastach i miasteczkach byłej Kongresówki, żydzi organizują się, aby jaknajdokładniej przygotować się do zagarnięcia polskich placówek gospodarczych. W pogranicznem miasteczku Dobrzyniu istnieją aż 3 bezprocentowe kasy żydowskie, które udzielają kredytu, a nawet zapomóg tym, którzy wyjeżdżają na jarmarki, prowadzą handel domokrążny. Pozatem, na podstawie wywiadu, starają się żydzi dokładnie dowiedzieć o trudnościach kupców polskich i narzucają się im na cichych wspólników. W ten sposób chcą się oni usadowić na Pomorzu. Tak przedstawia się atak żydowski na Pomorze, prowadzony z pogranicza Pomorza. Z drugiej strony coraz bardziej umacniają się i organizują żydzi w Gdyni. Cała wymiana towarów z zagranicą jest w ich rękach. Nietylko łuszczarnia ryżu, która ma zezwolenie na sprowadzenie wielkiej ilości ryżu do kraju (co szkodzi rolnictwu), jest w ich rękach i właściciele żydowscy ciągną z tego wielkie zyski, gdyż za ostatnie lata roczny czysty dochód dochodził do sumy 7 miljonów złotych, ale także wszystkie towary, które przychodzą z zagranicy do Gdyni, są przeważnie w posiadaniu koncesjonowanych spółek żydowskich. Żydzi nietylko dorabiają się na handlu międzynarodowym, ale równacześnie nio są pomoc kupcom żydowskim w kraju. Jeżeli Polska za wymianę swoich towarów sprowadza wielką ilość owoców południowych, czy innych towarów, to kierownicy spółek handlowych żydowskich dają hurtownikom żydowskim w kraju lepsze warunki, niż kupcom katolickim. Zachłanność gospodarcza żydów w Gdyni i atak ich na całe Pomorze świadczy o tem, że chcą oni dla swoich celów gospodarczych i dla bogacenia się, zdobyć silne oparcie w tej najważniejszej ziemi polskiej, gdzie skupia się przedewszystkiem handel światowy.

Temu pochodowi gospodarczemu żydów na ziemie zachodnie społeczeństwo polskie powinno się przeciwstawić. Po całej Polsce musi iść bardzo stanowcze żądanie przeprowadzenia bezwzględnego bojkotu gospodarczego żydów. Polacy na Pomorzu muszą zdwoić swoją czujność i nie dopuszczać żydów, a równocześnie Izba Przemysłowo - Handlowa w Gdyni ma obowiązek domagać się od rządu, ażeby monopol handlu światowego nie dostawał się w ręce żydowskie.

Z tych wiadomości, które przychodzą z Pomorza o zorganizowanej działalności żydowskiej, wynika, jak słusznem jest stanowisko antysemitów, że trzeba stale walczyć o odżydzenie Polski, a tembardziej odpierać ich ataki. Społeczeństwo polskie nie może ulegać nastrojom, że walka z żydami jest trudna i niemożliwa. Tam, gdzie tę walkę prowadzi się planowo, daje ona dobre wyniki i Polacy zdobywają nowe warsztaty pracy. Kto nie docenia swoich sił w walce z przeciwnikiem — ten błądzi. Sami zresztą żydzi zdają sobie sprawę, że nacjonal. polski, który uznał rozwiązanie sprawy żydowskiej za najważniejsze swoje zadanie, wzrósł w siły i z jego wolą liczyć się trzeba. Przywódcy żydowscy w ostatnich czasach zastanawiają się nad tem, jakby zorganizować większy odpływ żydów z Polski. Pozatem starają się zorganizować jeszcze większą pomoc dla utrzymania się na stanowiskach gospodarczych w Polsce. Na konferencji międzynarodowej żydów, pochodzących z Polski, w Londynie, która się zakończyła 11 września ub. r., postanowiono zrzeszyć wszystkich żydów, pochodzących z Polski, a rozproszonych po świecie, dla przyjścia z pomocą żydom w Polsce i założenia specjalnego banku dla rzemieślników żydowskich. Radzono także nad znalezieniem skutecznego środka dla załamowania prześladowań (!) spadających na żydów w Polsce. Na zjeździe tym stwierdzono, że prąd antysemicki w Polsce jest bardzo potężny i że rychło zwycięży. Najdalej po upływie roku. Wynik narad żydowskich w Londynie najlepiej poucza, że mimo usilnych starań żydowskich, ażeby umocnić się w Polsce i zdobywać dla siebie nowe tereny, tylko od organizacji polskiego społeczeństwa zależy, ażeby ten nowy atak żydów na Pomorze odeprzeć i w całej Polsce. w myśl hasła „Polska dla Polaków", przeprowadzać gruntowne odżydzenie Polski.

(kawu)

Obniżka poborów urzędniczych,

zwyżka podatkow i znizka komornego.

Wszelkie nadzieje, jakie społeczeństwo pokładało w nowym rządzie, a w szczególności w tak zasłużonej osobie, jaką jest p. wicepremjer Kwiatkowski, zmieniły się na jeszcze większe rozczarowanie całego społeczeństwa, — po ukazaniu się nowych dekretów.

Każdy z nas wie, że nasz nowy rząd przejął bardzo ciężką i nieszczęśliwą spuściznę po swoim poprzedniku, a chcąc sytuację jaknajprędzej ratować, wydał zapomocą dekretów nowe ustawy, które mają być dla rządu doraźną pomocą, lecz mogą być dla całego społeczeństwa zupełną zagładą.

Żyjemy w czasie absurdów, paradoksów, dysproporcji — i bardzo trudno jest dla poprawy znaleźć odpowiednie środki, a szczególnie, jeżeli chodzi o szybkie działanie, lecz tu należy zło naprawić, zanim będzie za późno.

Żyjemy w czasach powojennych, podczas których szalała inflacja. Obecnie istnieje tendencja, zapomocą deflacji powrócić do stosunków przed wojennych, i do stabilizacji stosunków gospodarczych.

Niestety zamiast przeprowadzić **ogólną deflację we wszystkich kierunkach** w sprawiedliwy i logiczny sposób, krzywdzi się najbiedniejsze warstwy na korzyść najbogatszych i tworzy się w ten sposób warunki wysoko niesprawiedliwe.

Bo czyż można to inaczej nazwać, jak niesprawiedliwością, jeżeli naprzykład jedna kategorja urzędników zarabia miesięcznie niżej 100 zł, a inna kategorja po **kilkadziesiąt tysięcy miesięcznie?....**

Jeżeli **dziesiątki tysięcy urzędników jest zupełnie bez pracy** i przymiera głodem, a inni mają **po kilka posad jednocześnie — nawet 13** i pobierają pensje, które stanowiłyby dla każdego przeciętnego człowieka majątek?

Jeżeli najniżsi urzędnicy, pobierając niżej 100 zł. miesięcznie, pracują, pomimo istnienia ustawy o ochronie pracowników, często do 10 i 12 godzin dziennie; natomiast najwyżsi, posiadając kilka posad jednocześnie do 13, nie pracują wogóle, gdyż cały czas tracą na dojazdy do tych posad, a mimo to otrzymują bajońskie sumy, jako pensję?

Czy jest to sprawiedliwem, jeżeli obniża się komorne w domach prywatnych, a jednocześnie nie obniża się komornego w domach rządowych i półrządowych?

Czy jest to sprawiedliwem, jeżeli zmusza się najbiedniejszych właścicieli domów (ruder) do udzielania bezpłatnego mieszkania dla bezrobotnych, mimo istnienia funduszu bezrobotnych; natomiast nie ściąga się od bogatych właścicieli ogromnych kamienic, gdzie nigdy nie było i niema bezrobotnego, — odpowiedniej ofiary na bezrobocie?

Czyż jest to sprawiedliwie żądać od biednych właścicieli małych ruder podatków od lokali, za które lokator komornego nie płaci i płacić nie potrzebuje, ponieważ dekret ochrania go przed płaceniem?

Każdy zdrowo myślący obywatel powie, że nie jest to sprawiedliwe. Jeżeli jednak chce się stosować deflację należałoby, jak już wspomniałem, przeprowadzić to we wszystkich dziedzinach, a nie jednostronnie.

Przed wojną przeciętny rzemieślnik za 1 godz. pracy otrzymywał:

	40 pudełek zapałek	;	obecnie zaś	3,5 pud. (po strąceniu świad.)
lub	4 kg soli	;	„ „	0,9 kg
„	0,750 kg cukru	;	„ „	0,300 kg
„	2 litr. nafty	;	„ „	0,9 litr.
„	20 kg węgla	;	„ „	7,2 kg
„	0,165 masła	;	„ „	0,100 kg
„	4 przejazdy tramw.	;	„ „	1,75

za jeden tydzień (60 godz.) pracy otrzymywał:
1 pokój i kuchnię na miesiąc; obecnie na 1 tydzień
2 do 3 par butów; obecnie 1 but,
1 garnitur średniej jakości; obecnie 1 kamizelkę i t. d.

Cóż więc może nabyć zwykły robotnik?

Już z powyższego zestawienia wynika, że **jest to równanie w dół**, czyli system deflacyjny, który pod względem zarobkowania najniższych warstw, poziom przedwojenny dawno już przekroczył, co doprowadziło do obecnej **bezgranicznej nędzy wśród mas robotniczych.**

Podatki rosną z roku na rok. 40 proc. całego swego zarobku musi

dziś każdy obywatel polski płacić na podatki pośrednie i bezpośrednie, a mimo wszystko **deficyt w budżecie państwa rośnie**.

Nie pomogła jedna pożyczka, nie pomogła druga, i nie pomoże obniżka pensji, ani też podwyżka podatków.

Zapotrzebowanie skarbu państwa stale rośnie, a wpływy z podatków maleją i będą coraz więcej maleć, w miarę, jak społeczeństwo biednieje.

Tragikomiczne wrażenie odnosi człowiek, gdy czyta o dwóch komisjach, które obradują w tym samym czasie, i z których jedna radzi nad tem, jak stan motoryzacji podnieść, a druga, — w jaki sposób z obywatela najwięcej podatków ściągnąć. A chyba niema już człowieka w Polsce, prócz kilku uprzywilejowanych, któryby nie przekonał się obecnie, że **system zaciągania pasa zawiódł**; że na drugi „Cud nad Wisłą" nie można czekać, i że, z dotychczas obranej drogi, trzeba jak najprędzej nawrócić.

Coprawda zasadnicze położenie naszego kraju nie jest tak rozpaczliwe jak się wydaje; lecz należałoby dotychczasowy kurs polityki gospodarczej zupełnie zmienić.

Jeżeli od krowy żąda się mleka, trzeba ją wpierw nakarmić. Chcąc mieć większe dochody z podatków, powinien Rząd przedewszystkiem społeczeństwu dać możność zarobkowania. Każdy człowiek, który będzie zarabiał będzie płacić podatki; nie będzie żądał zniżki komornego, bo cóż mu pomoże nawet bezpłatne mieszkanie, jeżeli z głodu umiera? Cena zaś komornego musi być taka, aby kapitał włożony w budowle miał choć bankowe oprocentowanie, inaczej bowiem nikt nie będzie budował, i będzie jeszcze więcej bezrobotnych i więcej bezdomnych, co spowodować musi ogólne bankructwo.

A jak wyglądają u nas inne dziedziny?

Poziom życia kulturalnego, jak wiadomo, z całej Europy w Polsce jest najniższy. Należy zatem poziom ten podnieść przez ożywienie przemysłu i handlu. Gdy będą zarobki, wpływać będą podatki. Za podatki budować można szkoły, które dają oświatę, podnosząc jednocześnie kulturę społeczeństwa.

Niema obawy, aby nastąpiła u nas nadprodukcja, chyba dopiero za lat 100!

Niestety, robi się u nas wszystko wręcz przeciwnie. Zabija się handel i przemysł setkami nieżyciowych ustaw; zabrania się przywozu półsurowca, a pozwala się przywozić gotowe fabrykaty, co powoduje zamykanie warsztatów i powiększenie bezrobocia. Cały rozwój gospodarczy paraliżuje się rabunkową gospodarką karteli. Zapomocą moratorjum hipotecznego — wstrzymuje się cały ruch budowlany.

Przez wydanie ustawy o lichwie pieniężnej Rząd oddał monopol, na wszelkie tranzakcje pieniężne, — szajce zawodowych lichwiarzy, ponieważ żaden państwowy bank pożyczki nie udziela, co przyczynia się do ogólnej drożyzny. Gdyby jednak istniał wolny obrót na rynku pieniężnym, byłaby dziesięciokrotnie większa podaż i nie byłoby lichwy.

Setki miljonów traci się rok rocznie przez rozrzutną gospodarkę. Buduje się pałace i pomniki, a nie buduje się szkół dla biednych dzieci i domów dla bezdomnych. Urządza się niezliczone „zjazdy", przejazdy, wycieczki, inspekcje, otwarcia, poświęcenia, toasty oklepanej treści z popijaniem winka.... — i za wszystko to musi ten biedny podatnik płacić.

Stan gospodarczy w całej Polsce, jak i nadwyraz ciężkie położenie masy pracującej — wymaga radykalnej i natychmiastowej zmiany w polityce gospodarczej.

Uratować nas mogą tylko duże roboty inwestycyjne, a środków na takie inwestycje nie wolno nam szukać lub brać z zagranicy, ponieważ za dotychczasowe pożyczki musimy rocznie płacić samych procentów ponad 150 miljonów złotych.

Środki zaradcze należy tworzyć w ten sam sposób, jak robią to Niemcy. Zupełnie obojętnem będzie jaką nazwę te środki obiegowe otrzymają, byleby miały zagwarantowaną przez ustawę wartość wewnętrzną. A prowadząc obecnie z całym światem tylko handel zamienny, obojętnem powinno nam być, co międzynarodowa mafja kapitalistyczna powie na to. W razie jednak ujemnego działania giełd polskich na kurs złota — należałoby wszystkie giełdy raczej natychmiast zamknąć, zaś dla obrotu pieniężnego z zagranicą należałoby natychmiast granice zamknąć i wszystkie obroty przeprowadzać przez Centralę Dewiz.

Ogłasza się moratorjum na długi wewnętrzne. **Dlaczego jednak nie ogłasza się także moratorjum na długi zagraniczne**, jak robią to inne państwa? Straciliby na tem tylko ci pseudo-patrjoci, którzy swoje majątki ulokowali poza granicą. Prawdopodobnie tylko właśnie ci panowie są jeszcze zwolennikami systemu deflacyjnego.

Kapitaliści tego pokroju, także i Niemcom oddawna już przepowiadali bankructwo, lecz Niemcy z tem bankructwem niebardzo śpieszą się; a gdyby nawet zbankrutowali, to n i k t im tej świetnie uzbrojonej armji, tych miljonów samochodów, tych dziesiątek tysięcy kilometrów autostrad, tego kolosalnie rozbudowanego przemysłu, tych olbrzymich gmachów i pałaców — z a b r a ć n i e z d o ł a! Przeciwnie, spowodu znacznie powiększonej wartości mienia narodowego, udzieli im taka Ameryka nowych pożyczek.

Jak wynika z powyższego, trzeba nareszcie zaprzestać z kosztownemi i tak szkodliwemi eksperymentami, które trwają już od 8 lat, i które doprowadziły kraj do ostatecznej nędzy. Nie zniżką pensyj, które dla niższych warstw i tak już są pensjami głodowemi, należy ratować deficytową gospodarkę!

Przez obniżkę pensji urzędnikom, skarb spodziewa się zaoszczędzić rocznie około 160 miljonów. Jest to ma się rozumieć obliczenie tylko teoretyczne. Faktycznie suma ta zmniejszy się napewno do połowy. Ciekawe jest przytem w jaki sposób Rząd nasz zamierza przeprowadzić oddłużenie urzędników przy obecnie przeprowadzonej obniżce pensyj?...

Czyż zatem nie byłoby skuteczniejszem i sprawiedliwszem ściągnąć do kraju wszystkie kapitały, które zostały z Polski wywiezione i zagranicą schowane, a które to dochodzą do wprost fantastycznej sumy, bo do około 2 miljardów złotych?!

Suma ta wystarczyłaby na kilkakrotne pokrycie deficytu budżetowego i nie potrzeba byłoby uciekania się do takich środków, jak obniżka płac urzędnikom i podwyższenie podatku.

Nie podwyżką podatku, którego płacimy już około 40 proc. całego naszego dochodu, nie zniżką komornego w domach, gdzie wysokość komornego jest już w rażącej dysproporcji do kosztów budowy nowych domów — można skarb polski ratować, lecz oszczędnością i pracą, oraz rozpoczęciem wielkich robót inwestycyjnych!

Gdy 5-cio miljonowa, obecnie masa bezrobotnych, otrzyma pracę, wszystko automatycznie poprawi się; ożywstworzy się stan średni, który powiwi się handel; ożywi się przemysł; nien być filarem każdego zdrowego Państwa, a którego u nas wogóle nie ma jeszcze.

Gdy wzbogaci się społeczeństwo, wzbogaci się jednocześnie skarb Państwa. Środki do wzbogacenia się możemy stworzyć sami, jak stworzył je nasz najbliższy sąsiad zachodni.

Nie warto szukać po omacku nowych środków, które są tylko, jak się okazuje, eksperymentami, a naśladujmy poprostu tych, którzy już środki te wypróbowali.

L. Krupka.

Wymiar podatku obrotowego

od drobnych przedsiębiorstw

na podstawie układu z urzędem skarbowym

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra skarbu o zryczałtowaniu podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw.

Podatkowi zryczałtowanemu od przedsiębiorstw drobnych podlegać mają tylko przedsiębiorstwa o obrocie poniżej 50.000 zł. rocznie za rok podatkowy 1935. W szczególności zaś:

1) Przedsiębiorstwa handlowe II-ej kategorji handlu towarowego z wyłączeniem pół hurtu (to znaczy przedsiębiorstw objętych częścią 2-gą litera A rozdz. I-szy punkt. I-szy taryfy).

2) Przedsiębiorstwa handlowe III-ej i IV-ej kategorji handlu towarowego, zakłady sprzedaży napojów chłodzących, księgarnie oraz magle i maszyny do czesania wełny.

3) Przedsiębiorstwa przemysłowe kategorji VIII-ej rozdz. 4 i 18 taryfy, t. j. wiatraki, drobne młyny oraz szereg innych.

4) Przedsiębiorstwa kategorji IV VII i VIII-ej przemysłowej rozdz. 19 taryfy, t. zn. wszystkie przedsiębiorstwa rzemieślnicze, dorożkarze, furmani i wszystkie osobno nie wymienione w taryfie.

Wyłączone są spod ryczałtu spółki akcyjne, spółki z ogr. odp. i spółdzielnie, przedsiębiorstwa sprzedaży mięsa połączone z wyrębem, przedsiębiorstwa przemysłowe opłacające podatek scalony od piwa, win, wódek, octu, kwasu octowego i drożdży, oraz przedsiębiorstwa, które do 15-go stycznia bieżącego roku złożą oświadczenie o prowadzeniu ksiąg handlowych w roku 1936.

Sam pobór podatku oparty będzie na zupełnie nowych zasadach, wzorowanych na systemie francuskim. Urząd skarbowy na podstawie posiadanych przez siebie danych zaliczać będzie poszczególne przedsiębiorstwa do jednej z 26 grup podatkowych. Podatek w tych grupach waha się od 15-tu do 500 złotych rocznie, do czego doliczyć należy 15-procentowy dodatek do podatków bezpośrednich oraz właściwy dla danej miejscowości dodatek komunalny.

Do dnia 28 lutego bieżącego roku, płatnicy objęci ryczałtem muszą otrzymać wiadomość o projektowanem zaliczeniu ich przedsiębiorstwa do którejś z grup podatkowych.

W ciągu 14-stu dni od chwili otrzymania tego zawiadomienia, płatnik będzie mógł złożyć w urzędzie skarbowym wolny od opłaty stemplowej wniosek o zaliczenie do innej grupy ryczałtu. Brak takiego wniosku uważa się za zgodę płatnika na projektowane przez urząd skarbowy zaliczenie.

Wniesione w terminie wnioski płatników rozpatrywane będą przed dokonaniem wymiaru podatku przez naczelnika urzędu skarbowego lub jego zastępcę, przy udziale płatnika. Płatnik dostanie na 3 dni, względnie dla płatników mieszkających poza siedzibą urzędu na 7 dni przed terminem rozpoznania jego wniosku wezwanie do urzędu skarbowego. Jeżeli przy tem rozpoznaniu dojdzie do ugody między płatnikiem a urzędem skarbowym, co do zaliczenia przedsiębiorstwa do jednej z grup podatkowych, to wynik porozumienia zostaje ujęty w protokule i na jego podstawie następuje wymiar podatku.

W ten sposób następuje niejako układ między płatnikiem, a urzędem skarbowym. Gdyby do porozumienia nie doszło, urząd skarbowy niema prawa dowolnie zaliczyć przedsiębiorstwa płatnika do którejś z grup podatkowych, lecz musi wyłączyć dane przedsiębiorstwo spośród przedsiębiorstw opłacających podatek zryczałtowany.

Płatnicy będą mogli zarówno odwoływać się od pociągnięcia ich od opłaty zryczałtowanego podatku, jak i od niezaliczenia ich przedsiębiorstw do rzędu opłacających podatek zryczałtowany.

Zazydzenie Katowic.

KATOWICE (—) Katowice należą do rzędu tych miast na Śląsku, które już w wieku 18-tym w przeciwstawieniu do innych nie sprzeciwiały się wpuszczaniu kupców żydowskich, a przyznały im na podstawie dekretu królewskiego Izby Domen Państwowych (Domänen - Kammer) z dnia 3 sierpnia 1781 r. prawo osiedlania się. Inne bowiem miasta na podstawie „Privilegium de non tolerandis Judaeis" (1587) zabraniały osiedlania się żydów w charakterze kupców w obawie przed ich konkurencją.

Skutki dla miasta Katowic były takie, że już w roku 1866 na 4815 mieszkańców było 573 żydów, co stanowi około 12 proc. ogółu ludności. Żydostwo trudniło się przeważnie handlem, który został im ograniczony do pewnych dziedzin, m. in. otrzymali oni zezwolenie na handel towarami żelaznemi i to prawdopodobnie było przyczyną, że do rozwijającego się miasta, na którego terenie powstawały liczne budowle i wielkie zakłady przemysłowe, napłynęło z innych dzielnic polskich liczne żydostwo.

Jakkolwiek ilość żydów w ostatnim czasie przed wojną procentualnie była znacznie mniejsza, to jednak, jeżeli chodzi o handel, udział żydów był znaczny. Ci żydzi jednak po objęciu Śląska przez Polskę w znacznej mierze opuścili miasto, wyprowadzając się do Niemiec.

WZMOŻONY NAPŁYW ŻYDÓW

W roku 1925 liczba żydów zamieszkałych w Katowicach nie przekraczała 3 proc. ogółu ludności. Od tego czasu datuje się wzmożony napływ elementu żydowskiego do centrum miasta przemysłowego, rozwijającej się z dniem każdym stolicy śląskiej, Katowic. Żydzi tak, jak wszędzie rozpoczęli od wykupu domów z rąk chrześcijańskich i to w czasie dewaluacji złotego.

W domach przez siebie zakupionych zakładają swoje sklepy, organizują się w zrzeszenia kupców żydowskich, zapomocą którego ściągają nietylko kupców, lecz i rzemieślników swoich współwyznawców. Napływ żydostwa ułatwiają pozatem chrześcijańscy właściciele domów, którzy nie widzieli lub nie chcieli widzieć grożącego niebezpieczeństwa. I tak stopniowo na miejsce zwijających się, upadłych chrześcijańskich placówek handlowych, powstają palcówki żydowskie. Główne ulice miasta opanowane zostały przez napływowe żydostwo. Dziś ulice te, jak 3-go Maja, Marsz. Piłsudskiego, Bronisława Pie- ziemirackiego, Marjacka i inne, przedsta-

wiają bardzo smutny obraz. Wystarczy przejść się nimi w okresie świąt żydowskich, by przekonać się o tem, że centrum Katowic jest kompletnie zażydzone.

Napływ rzemieślników żydów spowodowany został tem, że polska ustawa przemysłowa została na terenie Górnego Śląska wprowadzona w życie dopiero w roku 1932. Pozbawieni wykonywania swego zawodu w innych dzielnicach polskich fuszerzy, jak krawcy, szewcy, fryzjerzy i inni, masowo przybywali na Śląsk, gdyż tutaj w tym czasie nie potrzebowali karty rzemieślniczej. Z biegiem czasu zapomocą różnych sztuczek zdołali postarać się o wymaganą do wykonywania rzemiosła kartę rzemieślniczą. — Dziś znaczna część warsztatów rzemieślniczych znajduje się w rękach żydowskich, podczas gdy rzemieślnicy chrześcijańscy nie mają pracy, mimo, że są dobrymi fachowcami.

W ostatnich jednak czasach daje się zauważyć na terenie Katowic b. silny ruch odżydzeniowy. Kupiectwo polskie, rozumiejąc, że tylko solidarność narodowa może uchronić je od ostatecznej zagłady garnie się coraz liczniej pod sztandary organizacyj, których celem jest wyrwanie Polski ze szpon żydostwa. Za kupiectwem idzie reszta społeczeństwa.

Podkreślić jednak należy, że niebezpieczeństwo żydowskie więcej rozumiane jest wśród najuboższych warstw ludności, aniżeli wśród inteligencji, która miast świecić przykładem napycha kieszenie elementowi żydowskiemu.

Żydowskie wojsko w. Polsce

Gazeta żydowska „Moment" nr. 178 pisze: W Polsce istnieją w 32 miastach żydowskie organizacje wojskowe, których liczba wynosi 41 oddziałów. W sprawozdaniu dnia 29 lipca 1934 r. zabrał głos członek centralnego komitetu w Warszawie, który w swoim referacie podniósł:

„Żydzi muszą wytworzyć dla siebie wojsko".

W jaki zaś sposób odbywa się przeszkolenie tych oddziałów, czytamy w „Gazecie Narodowej": Instruktorzy objaśniają i demonstrują tak: „Jeżeli masz w ręku nóż lub bagnet, wówczas wolną ręką oślep przeciwnika w ten sposób, że otwartą dłonią chwyć go za twarz tak, aby rozstawione palce zakryły mu oczy, kciuk zaś zahacz o jego brodę. Teraz nożem uderz w dolną część brzucha, w bok lub pachwinę, a jak się uda to w szyję za szczęką poniżej ucha. Wybierać należy miejsce, aby nóż nie ześlizgnął się po guziku lub ubraniu. Uderzaj całą siłą!

Przeciw komu organizuje się w Polsce siła fizyczna żydowska?

Ilość żydów na świecie.

Liczba żydów rozprószonych na całej kuli ziemskiej wynosi przeszło 15 miljonów głów. Z liczby tej przypada na Europę 9 i pół miljona, na Amerykę 4 i pół miljona, na Azję i Afrykę po pół miljona, na Australję około 25 tysięcy. Z pomiędzy państw europejskich najsilniej jest zażydzona Polska, która mieści na swojem terytorjum około 4 miljony żydów, a zatem prawie dwie piąte żydów, zamieszkujących Europę.

Stosunek więc żydów w Polsce do wszystkich państw europejskich przedstawia się jak 1:12, czyli, że w państwach europejskich na każdych 1000 mieszkańców przypada 12 żydów, w Polsce zaś na 1000 mieszkańców aż 120.

A jednak żydzi ustawicznie krzyczą, że im krzywda się dzieje. Jeżeli więc jest im tak źle w Polsce, dlaczego nie uszczęśliwią innych państw swoją obecnością, lecz coraz więcej, coraz liczniej osiedlają się w Polsce.

Jak p. radny Lewi „współpracował" z samorządem m. Kielc.

Radny miejski - żyd — winien jest miastu kilkanaście tysięcy złotych.

KIELCE (—) Jak się dowiadujemy „obrażeni" na skutek uchwały rady miejskiej z dnia 28 listopada, radni żydzi w Kielcach zamierzają złożyć mandaty. Gdyby ten zamiar radni miejscy urzeczywistnili, należałoby im przyklasnąć. Nicby na tem miasto nie straciło, a przeciwnie — wiele zyskało.

Doświadczenie wykazało, że żydzi, wybrani do wszelkich organów samorządowych, chodzą tylko koło własnych interesów podatkowych i innych „geszeftów".

Najlepszym tego przykładem jest historja „podatkowa" p. Hermana Lewiego, krzykliwego radnego miejskiego za poprzedniej kadencji rady miejskiej. P. Lewi, jako działacz „Agudy" w oryginalny sposób „współpracował" i z samorządem m. Kielc. W przeciągu kilku lat, jako radny miejski, tak „rzetelnie" płacił podatki miejskie, że wreszcie pozostał winien miastu dobre kilkanaście tysięcy złotych, co nie jest tajemnicą.

M. in. magistrat przeprowadził do jego domu kanalizację, za co p. Lewi wystawił weksle na kilka tysięcy złotych. Weksle te musiała jednak wykupić następnie... kasa miejska.

Dziś p. Lewi, niedawny bogacz, jest „biedakiem", gdyż ma tylko w tartaku w Łącznej 5 udziałów po 50 złotych. Kasa miejska należności swych od p. Lewiego ściągnąć nie może, gdyż cały jego majątek należy już do..... trzech jego synów.

Czy „gojowi" takby się „upiekło"? Iluż to nawet b. sumiennych płatników podatków Polaków zniszczono egzekucjami.

Żydzi, a wojsko.

Utarło się powszechnie mniemanie, że żydzi nie lubią sługiwać wojskowo. Może i jest w tem wiele słuszności, ale nie cała: żyd nie lubi tylko ćwiczyć w polu karabinem i odbywać warty, — ale w charakterze „oficera" i to w specjalnie dogodnej broni, to „dlaczemu nie?" Oto króciutki, ale wymowny wykaz:

w gospodarczym korpusie służy

oficerów żydów	12 proc.
w sanitarnym	10 proc.
w sądowym	6 proc.
w inżynierskim	6 proc.
w kolejowym	5 proc.
w taborowym	4 proc.
w piechocie	3 proc.
w artylerji	2 proc.
w konnicy	0'01 proc.
w lotnictwie	—
w marynarce	

Jak widzimy z powyższego zestawienia, że tam jest żydów najwięcej, gdzie najbezpieczniej. Ale kawalerja, lotnictwo, marynarka, to nie miejsce dla żyda. Tu koń może ugryść, tam jest wysoko — można upaść, ówdzie znów woda, a żyd boi się wody, jak djabeł święconej.

Żydzi mu nie pomogli...

Od kilku miesięcy prowadził w Jaworznie mleczarnie p. K. Z. Za mleczarnie zapłacił paręset złotych, zakupił towar, urządził przyzwoicie. Wszystko wskazywało na to, że p. Z. może być spokojny o swą przyszłość. Ale p. Z. popełnił wielkie głupstwo. Przyjaźnił się z żydami. Od żydów kupował wszystkie artykuły do mleczarni, z wyjątkiem mleka, którego mu żydzi nie mogli dostarczyć. Żydzi przesiadywali u niego stale wyśmiewając przychodzących do lokalu interesantów chrześcijan. Robili to oczywiście sprytnie i celowo. Kilkakrotnie zwracano mu uwagę, lecz p. Z. od żydów nie chciał się oderwać, a nawet żydom powtarzał co mu mówiono. W rezultacie mleczarnia coraz gorzej prosperowała, p. Z. stracił włożone pieniądze i zadłużył się jeszcze. Kiedy żydzi przyjaciele wypłoszyli z interesu p. Z. wszystkich chrześcijan przestali sami bywać w mleczarni. Przyjaźń skończyła się.

Polacy kupcy i wy wszyscy, którzy myślicie o zajęciu w wolnych zawodach weźcie sobie do serca los p. Z. z Jaworzna i swej przyszłości nie wiążcie z żydami. Najlepszy żyd jest najgorszym przyjacielem.

Dawniej był bat - dziś redukcja.

Brak pracy jest największem nieszczęściem nietylko olbrzymich mas bezrobotnych skazanych na powolną śmierć głodową, ale także i tych co jeszcze pracują. Oto w Sosnowcu, a zapewne i w innych miastach Polski, właściciele autobusów wyzyskują naj ordynarniej swych pracowników. Weźmy Miejską komunikację autobusową, gdzie praca szoferów i konduktorów trwa po 16 godzin na dobę. Wy nagrodzenie otrzymują za osiem godzin. Żaden z pracowników nie udaje się o pomoc ani do związku, ani do inspektora pracy, nawet głośno się nie skarży, bo się boi redukcji. Rąk do pracy jest dużo. Musi więc milczeć, gdyż każdej chwili może go zastąpić inny. O zapłatę nikt prawie nie pyta się. Szczęśliwy, że dostał zajęcie pracuje ile każe właściciel i bierze tyle ile mu zapłaci. Za dzień takiej pracy otrzymuje 2 zł. 50 gr.

Wyzysk i bezprawie panujące w autobusach przypomina czasy pańszczyźniane. Powie ktoś, że są inspektoraty, ustawa o czasie pracy i t. d. Cóż z tego. Gdyby pracownik powiedział prawdę inspektorowi pracy, lub zaprotestował zostanie zmiejsca zwolniony. Z tego też powodu nikt nie ośmiela się protestować przeciwko stałym opóźnianiom przez dyrekcję autobusów wypłaty głodowych zarobków, które w dodatku wypłaca ratami. Naprzód pensyjki dla zarządu, potem dopiero rzuca się ochłapy robotnikowi — to znana zasada.

W interesie pracujących i państwa podobne nadużycia muszą być jaknajprędzej usunięte. Odpowiednie czynniki muszą znaleźć środki zaradcze aby ulżyć doli pokrzywdzonych.

Jeden z tych

Akcja antyżydowska na Mazowszu

W żydowskim „Naszym Przeglądzie" czytamy:

„Ugrupowania spod wiadomego znaku — pałki i tłuczonych szyb — rozpętały ostatnio na Mazowszu bezprzykładną hecę bojkotową. Akcja, zakrojona na szerszą skalę, rozpoczęta została w Płocku. Masowy kolportaż ulotek żydożerczych, posterunki przy sklepach żydowskich, agitacja na targowiskach wśród ludności wiejskiej — oto realizacja trawestowanych na modłę młodoendecką programowych haseł Streichera. W niektórych wypadkach kołtunerja judofobska prześcignęła swego mistrza i w prasie swojej ogłosiła listę osób, pozostających w stosunkach handlowych z żydami.

Plakaty, wzywające do bojkotu, ukazały się również w Włocławku, Kutnie i Lipnie. W Włocławku **dzięki interwencji radnego Horna** policja zbyt agresywnych kolporterów aresztowała".

Co słychać z nadużyciami na kop Jaworznickich

Z końcem ub. roku wykryto aferę węglową na kop. w Jaworznie. Nadużyć mieli się dopuścić dwaj urzędnicy Kuśmierczyk i Koszowski, którzy przez dłuższy czas ekspedjowali i sprzedawali węgiel wagonami nie odprowadzając pieniędzy do kasy. Nadużycia mają sięgać 250 wagonów węgla? W związku z tem w okolicy krążą różne pogłoski, z których najbardziej interesuje nas obawa ażeby na tem znów nie stracił górnik i robotnik Polak, przez specjalne kasowanie wozów wydobytego węgla, co już nieraz było praktykowane na innych kopalniach.

Opinja społeczna w Jaworznie żywo jest poruszona tą sprawą.

Ukraińcy a żydzi.

Ludność ruska na terenie Małopolski wchodniej prowadzi w ostatnich czasach energiczną akcję samoobrony gospodarczej przed żydami. Organizuje przemysł kilimkarski w okolicach Kosowa i Kut, organizuje placówki „Centrosojuzu", wyrywa z rąk żydowskich monopol handlu drobiem i t. d. Wszystkie te fakty irytują żydów, którzy krzyczą i w jaskrawych barwach malują wzrost antysemityzmu wśród Ukraińców.

Ukraińcy z tych hałasów nic sobie nie robią, twierdzą tylko, że to co żydzi uważają za antysemityzm, jest tylko dążeniem narodu ukraińskiego do stworzenia sobie własnego handlu, przemysłu i rzemiosła i uniezależnienia się od żydowskiej supremacji. Zresztą, cierpienia żydowskie nie są zdaniem „Diła" tak wielkie, bo jak statystyka wykazuje, że cały dotychczasowy ruch ukraiński stworzyć zdołał dotychczas zaledwie około 1700 kooperatyw handlowych, podczas gdy żydowskich sklepów po wsiach jest dotąd jeszcze około 7000, które dzięki pomocy kas kredyt., jaką otrzymują, mogą walczyć z kooperatywami, zniżając ceny niżej własnych kosztów.

Postępy gospodarcze Ukraińców na wsi muszą być jednak mocno dla żydów dotkliwe wobec faktu, że sprawa ta niemal nie schodzi z łam prasy żydowskiej.

POPIERAJ TYLKO PRASĘ ANTYSEMICKĄ

Polscy nędzarze, łączcie się przeciw obcym bogaczom !!!

GRABARZE.

SOSNOWIEC. Odgłosy walki nieugięcie prowadzonej przez polski dół społeczny z supremacją żydostwa i zwyrodniałym ustrojem wielkokapitalistycznym zdołały już dotrzeć do wszystkich sumień i umysłów naszej, tak zwanej, elity, wywołując krańcowe nastroje. Jedni jawnie lub skrycie sympatyzują z odruchami narodu, drudzy, a zwłaszcza ci co zajmują uprzywilejowane stanowiska — ustosunkowują się wrogo. Ale tych ostatnich jest z każdym dniem mniej. Prące niepowstrzymaną siłą naprzód życie albo ich przekona, albo wyrzuci po za nawias polskiego społeczeństwa. Karty historji nie da się odwrócić, albo wypełnić dowolną treścią. Ci ludzie mogą szykanować, gnębić i nienawidzieć, mogą jeszcze wiele zła i łajdactwa dokonać, lecz zdrowych nurtów narodu powstrzymać nie zdołają. Dlatego też szary Polak z pogardą się do nich odnosi. Jednym z pośrednich środków używanym, przez przyjacieli żydów do powstrzymania żydów w Polsce jest popieranie ich przy dostawach i zakupnie towarów. O dostawach piszemy na innem miejscu. Tu wspominamy tylko, że w Sosnowcu nie brakuje również przyjaciół żydostwa. Dowodów dostarcza nam tygodniowa rubryka „Grabarzy". Jest to zaledwie znikomy ułamek. Trudno jest wszystkiego dopilnować i o wszystkiem pisać. Tem bardziej, że żydofile są przemyślni. Są tacy Polacy, którzy w miejscu zamieszkania obawiają się bystrych oczu głodnych braci, więc szukają żydów w innych miastach.

Oto Dyr. Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu, p. Dietrych omija chrześcijańskie składy obuwia a nawet żydowskie w Zagłębiu, za to w Katowicach, gdzie wyjeżdża autem, kupuje buty u żyda Schreucha przy ul. Marjackiej, płacąc za jedną parę królewską cenę 65 zł. Polacy, właściciele składów i wytwórcy obuwia podziwiajcie chojność sytej elity.

Czy to prawda? Zapytajmy p. Oraczewskiego, woźnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu, czy to prawda, że w nowowybudowanym domu w Będzinie przy ul. 1-go Maja wynajął żydom lokal sklepowy, choć byli reflektanci Polacy?

Żyd ubiera górnika. Zarząd kop. Modrzejów oddał żydowi Grochowinie w Sosnowcu 30 ubrań do szycia dla górników. Kopalnia potrąci należność za szycie górnikom z pensji. Oto jeszcze jeden dowód bezdennej głupoty, lub bezmiaru łajdactwa...

Organista w żydowskiej „kapocie". Organista parafji św. Tomasza w Sosnowcu, zakupił materjał na palto u żyda Frenkla. Nosił się wprawdzie z zamiarem kupienia materjału w chrześcijańskim składzie, ale, jak oświadczył, „u Polaka możebym przepłacił 2 zł, więc pójdę do żyda". Okazało się jednak, że w chrześcijańskim składzie byłby za ten sam materjał zapłacił o kilka złotych mniej. Nie o to jednakowoż nam chodzi. Panu organiście wolno przepłacać, ale przepłacając żydowi powinien zastanowić się od kogo otrzymuje pieniądze. Żyd mu nigdy ani grosza nie da zarobić. Żyje z Polaków i żydów popiera. Polak....

DĄBROWA GÓRNICZA. Inż. Paradowski, zawiadowca kopalni „Paryż" i „Koszelew" b. często odwiedza skład apteczny żyda Monety, gdzie dokonuje wraz z żoną zakupów. Jadąc powozem od żyda Monety nie widzi, że w Dąbrowie są chrześcijańskie składy apteczne i apteki Jackowskiego i Grochowskiego i in. Jak również p. P. nie pamięta popierając żydów, że dzięki jego złotówkom i groszom jemu podobnych Polaków żydzi bogacą się. Pominąwszy milczeniem nadwyraz smutną prawdę, że kto kupuje u żyda, skazuje nietylko swojego rodaka, ale także swe dzieci na głód i bezrobocie, należy zapytać p. P. dlaczego to syn jego studjuje w Belgji, a w Polsce studjuje żyd. Dla pana kiedyś nie było miejsca na wyższej uczelni w Polsce, musiał pan uczyć się zagranicą, dziś ten sam los spotkał syna, jutro uczone żydki zajmą stanowiska i wnuki pana już nie pojadą uczyć się zagranicę, ani pan nie będzie kupował u żydów, bo nas na to nie stać. Czy trzeba dalej tłumaczyć!...

P. Piotr Łypacz, krawiec zatrudnia żyda czeladnika. Pracę otrzymuje wyłącznie od chrześcijan. To upoważnia nas do zapytania czy wiadomo jest p. Łypaczowi, że w Dąbrowie oraz w Zagłębiu jest wielu bezrobotnych krawców; że takie postępowanie jest piętnowane w zdrowej opinji polskiej, jako czyn podły i niegodny Polaka.

BĘDZIN. Piszą nam z Będzina: „Pan Wierzbicki, właściciel składu wędlin „Żywieczanka", oddał odnowienie i urządzenie lokalu żydom za cenę około 5000 zł. Żydzi urządzili lokal, p. W. włożył do składu towar i czeka na klientów chrześcijan, ci jednakże uśmiechają się z politowaniem mijając skład. Nikt bowiem nie myśli popierać tego, co żydów popiera, również żydzi nie zakłócają ciszy panującej w sklepie. Co będzie dalej?... Może się żydzi ulitują i p. W. dadzą coś utargować, przecież wzięli tyle pieniędzy. Poczekajmy, i w niedalekiej przyszłości podamy do wiadomości redakcji".

KATOWICE. Pan Wybraniec, właściciel firmy **„Fermak"** zaopatruje się w materjały budowlane u żydów, zwłaszcza w składzie żyda Altmana w Katowicach. Czy tak powinien postępować Polak - inteligent?!

CZELADŹ. Ignacy Śmieja, właściciel domu, ubiera się u żyda Hampla w Sosnowcu, syn jego Franciszek dał szyć ubranie żydowi Poliwodzie. Kożuch szył inny żyd. Całość wygląda komicznie.

Panowie J. Przybylski i S. Habio zakupują artykuły spożywcze u żyda Tropały.

Czeladzianie zapamiętajcie sobie, że przyszłe pokolenia będą przeklinać swych ojców za ich słabość do żydów.

MYSŁOWICE. P. Gottlieb, mistrz piekarski, właściciel kamienicy zaopatruje się w towary u żyda Cymermana, szwagra Hochcajza, pomimo że jest Niemcem kupuje u tych, których Hitler wygania. Naprzeciwko ma skład chrześcijański, z temi samemi artykułami, ale z przyczyn dla niego tylko wiadomych omija go zanosząc polskie złotówki do żyda.

Józef Folga, „trzeciej żony mąż", podobno gorliwy katolik, ale żyda nie odróżnia od chrześcijanina. Na wigilję zakupił ryby u żyda chociaż na rynku sprzedawało ryby 15 Polaków. Znajomi twierdzą, że p. F. postąpił tak dlatego, ażeby zachęcić żydów do kupowania u siebie piwa. Dotąd żydzi nie chcieli pić jego piwa, może więc w tym roku nastąpi zmiana. Zaczekamy....

KRONIKA TYGODNIOWA

W KRAJU

PRZYJACIELE MIĘDZY SOBĄ. Znamiennym objawem w naszem życiu politycznem są ostatnie wystąpienia konserwatystów z księciem Radziwiłłem na czele przeciwko obozowi sanacyjnemu. W prasie i wystąpieniach publicznych konserwatyści ostro krytykują całokształt posunięć w dziedzinie gospodarczej i politycznej. Trzeba przyznać, że są to głosy słusznej krytyki, ale krytyki spóźnionej i najmniej oczekiwanej. Wiadomo przecież, że konserwatyści rekrutujący się przeważnie ze sfer bogatego ziemiaństwa, byli dotąd poważną podporą obecnego reżimu, ba! wywierali na bieg ważniejszych spraw decydujący wpływ. Panowie z „konserwy" mają na swych sumieniach wiele grzechów.... Ich to zasługa, że wieś polska pokrążyła się w odmętach nędzy, że wzrosło bezrobocie i rozpanoszyli się żydzi w Polsce, że kurczowo trzymamy się przestarzałych zasad ekonomicznych każących głodnemu uważać złoto za najwyższą dobroć, że wreszcie tolerujе się wywóz pieniędzy i dewiz zagranicę. To też szerokie masy polskiego społeczeństwa ze zdziwieniem obserwują zmianę kursu polskich magnatów, i wołają: Panowie jeśli chcecie naprawić swoje winy, to jak najprędzej wypędźcie od siebie żydów! I z żydami, oraz obcymi kapitalistami nie wywoźcie polskich złotówek do zagranicznych banków. Jutro może być zapóźno!

TRZEBA PŁACIĆ.... Zgodnie z przepisami nowej ordynacji podatkowej władze skarbowe wezwały członków rad nadzorczych wielkich koncernów przemysłowych do zapłacenia zaległych podatków przez firmy, w których pełnili swe funkcje. Wezwania płatnicze obejmują zaległości nawet z roku 1929 i sięgają sum bardzo poważnych.

W sferach zainteresowanych sprawa ta wywołała duże poruszenie. Nie jeden z tych panów, którzy brali zawrotne pensje jako członkowie zarządów, dlatego tylko, że swemi nazwiskami zasłaniali brudne machinacje wielkich bogaczy, będzie w nielada kłopocie, ale to w porównaniu ze skutkami swych urzędowań jest maleńką cząstką. Nie jeden z nich powinien nietylko płacić, lecz także iść do kryminału.

219 MILJONÓW DEFICYTU. Okres budżetowy od kwietnia do listopada 1935 r. zamknięto deficytem 219 milj. zł. Jest to smutna spuścizna po rządach śmiejącego się premjera Kozłowskiego i ministra skarbu Zawadzkiego, która spadła na barki obecnego rządu z pp. Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego.

WZRÓSŁ ZBYT WYROBÓW PRZEMYSŁOWYCH NA WSI. Wedle obliczeń Instytutu badania konjunktur wskaźnik zbytu wyrobów przemysłowych na wsi w trzecim kwartale b. roku podniósł się 42,8 procent stanu z roku 1928 do 52 procent.

Wobec ostatnich obniżek cen wyrobów przemysłowych należy się spodziewać w I kwartale roku przyszłego wydatniejszego wzrostu zbytu wyrobów przemysłowych na wsi.

SKARGI ŻYDÓW NA POMORZU. Ostatnio u wojewody pomorskiego w Toruniu bawiła delegacja kupiectwa żydowskiego z Grudziądza oraz gminy żydowskiej w Toruniu, w osobach rabina dr. Glicensteina, prezesa gminy Rosenberg i Risenberga z Grudziądza.

Delegacja skarżyła się, że w Grudziądzu i okolicy sytuacja żydów staje się rozpaczliwą wskutek ustawicznych prześladowań przez ludność polską. Żydzi w Grudziądzu niepewni są życia i mienia. Polacy biją przechodzących żydów na ulicy, wybijają szyby i nie wpuszczają kupujących do sklepów żydowskich.

ZNOWU LIKWIDACJA FABRYKI SAMOLOTÓW. Wskutek niewypłacalności lubelskiej fabryki samolotów „Plage i Laśkiewicz", likwiduje się ostatnia prywatna placówka przemysłu lotniczego w Polsce. Poprzednio już zostały unieruchomione poznańska fabr. „Samolot" i inne. Nie wiadomo czy rząd przejmie stary warsztat parcy „Plage i Laśkiewicz", jak to uczynił z fabryką samolotów w Białej Podlaskiej, w każdym bądź razie upadek przemysłu lotniczego świadczy o naszej smutnej rzeczywistości. U naszych sąsiadów bliższych i dalszych nietylko utrzymują się placówki przem. lotniczego, ale powstają nowe tak państwowe jak i prywatne. Wszyscy zdają sobie sprawę, że zamknięcie fabryki powoduje wzrost bezrobotnych, oraz zmniejsza możliwość ewentualnej obrony. Trudno jest oczywiście rządowi podtrzymywać subwencjami deficytowy przemysł fabr. produkujących samoloty, więc praktyczniej jest upaństwowić go, ale nie można bezczynnie przyglądać się upadkowi tej ważnej gałęzi wytwórczości krajowej.

ZAGRANICĄ

WŁOCHY, JAPONJA I NIEMCY. Na czoło zagadnień międzynarodowych wysuwa się wojna włosko - abisyńska, która wiadomo gdzie się zaczęła, ale niewiadomo gdzie się zakończy, i jakie przybierze rozmiary. Kierownicy rządów i parlamenty pogrążyły się w zgęszczonej atmosferze wojny, zapominając o ciężkiej sytuacji gospodarczej i miljonowych masach bezrobotnej nędzy. Opinja podzielona jest na zwolenników Włoch i Abisynji. Ugrupowania narodowe, raczej dla zasady niż dla prostej słuszności, opowiadają się za ekspansją Włoch, znów ugrupowania spod znaku międzynarodówki, pod przewodnictwem Anglji, rozdzierają szaty nad tragedją Abisynji. Innemi słowy pod pretekstem sprawy abisyńskiej toczy się, narazie, bezkrwawa walka międzynarodówki z nacjonalizmem poszczególnych społeczeństw. Która strona przeważy ostatecznie szalę opinji trudno przewidzieć. Jedno tylko trzeba podkreślić, że dzięki wpływom międzynarodówki, które wprowadziły sprawę zatargu w Abisynji na plan pierwszy pragnąc tym sposobem sparaliżować, jeżeli nie zniszczyć nacjonalizmu włoskiego, ułatwia się rozrost nacjonalizmu Niemiec i Japonji. Rozbiór Chin przez Japonję, ogromne zbrojenia Niemiec mówią same za siebie.

Obserwując bieżącą politykę międzynarodową widać jasno, że osią, koło której owija się najważniejsze zagadnienia są Niemcy w Europie i Japonja na Wschodzie. Wielu jednak polityków lekceważy czy nie chce rozumieć tej prawdy, że w terminarzu przyszłych wydarzeń trzeba postawić na pierwszem miejscu Niemcy, Japonję a następnie Włochy.

ODEBRANIE WŁASNOŚCI ZA ZŁĄ GOSPODARKĘ, — ALE WE WŁOSZECH. Prefekt prowincji weneckiej postanowił odebrać jednemu z właścicieli ziemskich dużą posiadłość, ponieważ nie była ona należycie uprawiana. Przynosiło to szkodę interesom prowincji i stało w sprzeczności z zasadami ustroju korporacyjnego. Zarząd skonfiskowanych dóbr przekazano związkowi rolników prowincji weneckiej.

Wydawca i redaktor odp. Józef Kojder Sosnowiec Piłsudskiego 20

[illegible]